

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 8.25 zł., na pocztach przez listowego w dom 9.33 zł. — Miesięcznie 2.75 zł., przez listowego w dom 3.11 zł., pod opaską w Polsce 5.00 zł., do Francji i Ameryki 7.50 zł., do Gdańska 4.00 gułdony, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—8 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny Henryk Ryszewski Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 13 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 169.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 27 lipca 1926 roku.

Rok XX.

Zmiany w Konstytucji i pełnomocnictwa dla rządu w oświetleniu postą Chacińskiego.

Prezes parlam. klubu Ch. D. poseł Józef Chaciński udzielił dla Biura Prasowego Ch. D. wywiadu w sprawie zmian Konstytucji i pełnomocnictw. Oto co mówił p. Chaciński:

Krótki termin dla prac nad zmianą Konstytucji. Powołany przez Komisję Konstytucyjną Sejm na referenta wniosków rządowego i poselskiego, zmierzających do zmiany naszej Konstytucji, byłem na wielkim kłopotcie, jak się wywiązać z zadania. Wnioski bowiem poselskie, złożone przez 4 kluby sejmowe (Ch. D., Z. L. N., Ch. N. i Piast) zawierały kilkadziesiąt artykułów i wkraczały bardzo daleko w nasze zagadnienia ustrojowe. Czasu miałem mało, albowiem na zmianę Konstytucji w Sejmie, a więc na obrady komisyjne i plenarne wyznaczono najwyżej 2 tygodnie czasu, dla przygotowania zaś referatu na komisję miałem zaledwie półtora dnia. Rzecz oczywista, że w tak krótkim terminie nie można było wykonać w większym zakresie tak doniosłego i trudnego zadania, gdyż musiałyby to spowodować powierczoność i przypadkowość uchwał, co raczej szkodę niż pożytek przynieść by mogło.

Niechęć lewicy. Poza tym lewica z wielką niechęcią i oporem przystępowała do obrad nad zmianą Konstytucji, twierdząc, że Sejm obecny jest przeżytkiem i nie odpowiada obecnym stosunkom w kraju, a więc nie ma też moralnego prawa do rewidowania Konstytucji, czem po natychmiastowym rozwiązaniu tego Sejmu powinien się zająć Sejm następny. Łatwo zrozumieć, że nie były to warunki sprzyjające pracy i one też uniemożliwiły szerszy zakres zmian, zwłaszcza, że do ich przeprowadzenia na plenum Sejmu potrzeba $\frac{2}{3}$ głosujących.

Wniosek referenta obejmuje sprawy konieczne i pilne. Dlatego też chąc jednak doprowadzić szczęśliwie do końca powierzone mi zadanie, musiałem się liczyć z twardą rzeczywistością i z całego ogromu kwestji, poruszonej w wnioskach poselskich i rządowym wyłączyć to wszystko, co zdaniem moim nie mogło liczyć na przejście w obecnym Sejmie, a całą uwagę Komisji i Sejmu ześrodkować na zagadnieniach istotnie najpilniejszych dla państwa i na takich, których zmiana w świetle naszych kilkoletnich doświadczeń od czasu uchwalenia Konstytucji marcowej okazała się koniecznością dla każdego rozsądnego Polaka bez względu na jego przynależność partyjną.

Komisja przyjmuje wnioski referenta. Z tego wychodząc założenia przedstawiłem Komisji Konstytucyjnej projekt ograniczony do kilkunastu zaledwie zagadnień z propozycją przyjęcia go za podstawą do dyskusji. Propozycję moją Komisja przyjęła i wszystkie poruszone przezemnie zagadnienia znalazły swój wyraz w uchwałach Komisji Konstytucyjnej.

Niektóre uchwały przypadły na plenum Izby. Oczywiście nie wszystko to, co uchwałała Komisja Konstytucyjna, mogło przejść na pełnej Izbie, gdzie każdy projekt Komisji musiał zdobyć dla siebie $\frac{2}{3}$ głosów Izby. Tak więc na peł-

nej Izbie przypadło zniesienie proporcjonalności w głosowaniu przy wyborach do Sejmu, upadł także słuszny ze wszechmiar wniosek, zmierzający do podniesienia wieku przy czynnym prawie wyborczym do lat 24, przy biernym zaś do lat 30. Nie uzyskał również kwalifikowanej większości projekt, zmierzający do ograniczenia bezkarności poselskiej, — mimo to jednak należy stwierdzić, że i to, co Izba przyjęła, jest bardzo poważnym krokiem naprzód w kierunku naprawy ustroju Rzplitej.

Wzmocnienie władzy wykonawczej i rehabilitacja Sejmu. Przedewszystkiem władza wykonawcza, będąca zawsze kopciuszkiem, czy to w Rzeczypospolitej szlacheckiej, czy w obecnej ludowej, została w wysokim stopniu wzmocniona. Jest to zaś potężny przełom w naszych stosunkach wewnętrznych i rokuje dla nas duże nadzieje. Przez czyn ten tak pogardzany i śmieszany obecny Sejm przechodzi z ładną kartą do historii.

Kryzys parlamentaryzmu w Europie i w Polsce. Fakt ten nabiera specjalnego znaczenia przez wstrząs, który nazywamy kryzysem parlamentaryzmu. Przykłady Włoch, Grecji, Hiszpanji, Portugalii dowodzą, że parlamentaryzm w Europie przeżywa ciężką chorobę. Francja jest tego również bardzo wymownym dowodem. Za wcześniej jest stawiać jakieś horoskopy (przepowiednie), ale mamy wrażenie, że bratni naród francuski, jeżeli będzie chciał wyjść z tego kryzysu, w jakim się obecnie znajduje, będzie musiał pójść tą drogą, jaką poszedł parlament polski. Podnoszona mianowicie nieustannie przez nas idea wzmocnienia władzy wykonawczej, czego przedewszystkiem żąda Chrz. Demokracja, doprowadziła nas — nie drogą dyktatury jak w innych państwach, ale drogą zwycięstwa rozumu i patriotyzmu, oraz codziennego żmudnego wysiłku do zapewnienia Polsce rozumnej współzależności i współzależności władzy ustawodawczej z wykonawczą. Nawijujemy do tradycji 3-go maja: kiedy na Zachodzie przebudowa państw odbywała się w krwawych walkach z absolutyzmem i z przywilejami, to naród nasz w bezkrwawej rewolucji położył kamień węgielny pod budowę nowej Polski. Nie masz silnej demokracji bez silnego rządu i demokracja polska stwierdza to uchwałami Sejmu z dnia 22 lipca 1926 r., dając przez nie silne konstytucyjne podstawy silnym rządowi. Dalszy rozwój wypadków spoczywa teraz w rękach rządu, który ma pełnię władzy i społeczeństwa, które niebawem wybierze sobie nowy Sejm.

Stosunek Chrz. Demokracji do Konstytucji. Cieszę się niezmiernie — mówił dalej p. poseł Chaciński, że klub Chrześcijańskiej Demokracji, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, odegrał w sprawie zmiany Konstytucji wybitną rolę. Już w kwietniu bowiem bież. roku wniosł do łaski marszałkowskiej postawiony przezemnie projekt zmiany Konstytucji i oto obecnie los zdarzył, że ja zostałem referentem ośnośnych wniosków. Oczywiście klub Chrz. Dem. głosił za moimi propozycjami.

Stosunek Chrz. Demokracji do pełnomocnictw. Równie rozsądne i państwowe stanowisko zajął klub parlam. Chrz. Dem., głosząc zasadniczo za pełnomocnictwami rządowymi, czego nie należy oczywiście utożsamiać z zaufaniem do rządu. Rozumieliśmy mianowicie, że istnieje w naszym życiu państwowym cały szereg kwestji, wymagających uregulowania, a nie mających wybitnie charakteru politycznego. Sprawy te muszą być szybko załatwione w interesie państwa.

Nie mogąc stworzyć rządu, któryby nam odpowiadał całkowicie, musieliśmy się liczyć ze stanem faktycznym, wytworzonym zresztą nie przez nas i wbrew nam. Zająć stanowiska bezmyślnej opozycji byłoby ze szkodą dla państwa i dla tego, wyłączając z projektu rządowego pełnomocnictw wszystko to, co zdaniem naszym — mogłoby nas pozbawić kontroli nad działalnością rządu (jak np. nakładanie nowych podatków, ustanawianie nowych monopolii, podwyż-

szanie ceł, zwiększenie obiegu biletów zdawkowych i bilonu, zmiana ordynacji wyborczej i ustaw samorządowych itd.) lub być załatwione przez rząd wbrew naszym zasadniczym postulatom ideowym, jak np. zmiana prawa małżeńskiego, ustaw językowych lub szkolnych — nie uważaliśmy za wskazane wiązać rządowi rąk w sprawach nie dotyczących bezpośrednio naszego światopoglądu moralnego, społecznego i politycznego, a wymagających szybkiego załatwienia. Pozostawiliśmy więc rządowi w interesie państwa uregulowanie tych spraw. Uważam, żeśmy spełnili dobrze i sumiennie swój obowiązek wobec kraju.

— A jeżeli rząd nie stanie na wysokości zadania?

Najbliższa przyszłość pokaże, czy rząd stanął również, jak i Sejm, na wysokości zadania i czy te uprawnienia i możliwości, jakie od Sejmu otrzymał, będzie umiał naprawdę wykorzystać dla dobra państwa.

Nadzieje, które nie chcą się ziścić.

Angielska i amerykańska pożyczka dla Polski.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) Rząd polski ma obecnie możność — jak dowiaduje się „Rzeczpospolita” — zaciągnięcia pożyczki angielskiej i amerykańskiej. W pewnym związku z propozycją kapitalistów angielskich, jak donosi w dalszym ciągu to pismo, była wizyta w Polsce wybitnego publicysty angielskiego Steeda. Natomiast nie bez porozumie-

nia z finansistami amerykańskimi działa w Polsce misja profesora Kemmerra, jakkolwiek oficjalnie temu za przeczają.

Z kół rządowych donoszą nam, że w najbliższych dniach zapadnie decyzja w sprawie zaciągnięcia dla Polski pożyczki zagranicznej.

Olbrzymia afera szpiegowska zatacza coraz szersze kręgi.

Kraków. (AW). Śledztwo policyjno-wojskowe w sprawie afery szpiegowskiej zatacza coraz szersze kręgi. Dotąd aresztowano 70 osób, wśród nich głównych szefów organizacji szpiegowskiej, pracującej na rzecz wywiadów dla Berlina. Do niedzieli spodziewana jest zupełna likwidacja tej groźnej szajki szpiegowskiej. W związku z tem, iż istnieje między niektórymi sędziami a aresztowanymi pokrewieństwo, zawieszono kilku sędziów w urzędowaniu na czas trwania śledztwa. Dzięki dochodzeniom komisarsza krakowskiej policji politycznej Olearczyka, wykryto w Krakowie wielkie archiwum szpiegowskie w piwnicy jed-

nej z księgarni. W piwnicy tej był złożony kilkunasto-tysięczny zapas starych książek, w kartkach, które były sprytnie pochowane plany mobilizacyjne i tajne dokumenty, klisze fotograficzne oraz tajne szyfry Berlin—Kraków. Nadzór nad archiwum miała funkcjonariuszka tej księgarni, która została również aresztowana. Ujawnione szczegóły wskazują, iż za wiedzą rządu berlińskiego pracowało na jego rzecz w całej Polsce wielu ludzi. Rząd niemiecki usiłuje całą aferę zatuzować i uniewinnić się wobec opinji, twierdząc, iż wina spoczywa na aresztowanych, którzy działali bez jego wiedzy.

Jak się odbędzie likwidacja Ministerstwa Robót Publicznych.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) Rząd zastanawia się obecnie nad sposobem likwidacji Ministerstwa Robót Publicznych. W tej sprawie złożył minister Broniewski na Radzie Ministrów projekt tymczasowego statutu tego resortu, który ma na celu ograniczenie działalności podczas trwania likwidacji. Projekt ten nie uzyskał aprobaty całego rządu, gdyż nie uwzględniał on po-

spiesznej likwidacji. By nie tamować toku urzędowania, zostanie przeniesiony departament drogowy i wodny do mającego powstać Ministerstwa Komunikacji, zaś departament budowlany, generalna dyrekcja odbudowy do Ministerstwa Spraw Wewn. Tylko departament administracyjny i przydatny ulegną całkowitej likwidacji.

Reorganizacja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.) Już od 1 sierpnia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po reorganizacji będzie funkcjonowało na nowych zasadach. Gdy to się stanie fa-

ktem, minister Młodzianowski sam przystąpi do reorganizacji administracji prowincjonalnej, aby w niedługim czasie przystąpić do sprawnej działalności.

Zatarg

między premierem a ministrem oświaty.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). „Rzeczpospolita” donosi, że między premierem Bartlem a ministrem Sulkowskim nastąpił konflikt na tle reorganizacji Ministerstwa Oświaty. Konflikt ten jest usprawiedliwiony, gdyż powszechnie wiadomym jest, że między premierem Bartlem a ministrem Sulkowskim, poza wielkimi różnicami w sprawach zasadniczych, istnieje obopólna antypatia. Konflikt zaostriżł się jeszcze bardziej, że nominacja ministra Sulkowskiego nastąpiła wbrew woli p. Bartla.

Wiadomość tę chcieliśmy kilkakrotnie sprawdzić w wydziale prasowym prezydium rady ministrów, lecz wydział ten nie egzystuje dla przedstawicieli prasy.

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego pogorszył się.

Warszawa, 26. 7. (Tel. wł.). Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego uległ częściowemu pogorszeniu. Wobec tego zamierzone przewiezienie go z lecznicy do domu zostało odłożone i nie nastąpi wcześniej, jak w 10 dni po ustąpieniu gorączki.

Koszta procesu starogardzkiego poniosą Niemcy i Polska.

Berlin, 25. 7. (PAT). „Lokal Anzeiger” omawiając wyrok w sprawie katastrofy starogardzkiej, zaznacza, iż akt obarczenia kosztami procesu zarówno oskarżyciela jak i oskarżonego po równej części świadczy o tem, że skarga niemiecka nie była bezpodstawna.

Zinowiew w niełasce!

Moskwa, 25. 7. (PAT). Zinowiew usunięty został z biura politycznego partji komunistycznej, która czyni go odpowiedzialnym za działalność wywrotową opozycji i zarzuca mu usiłowanie zdeorganizowania partji i podburzania przeciwko niej komunistów zagranicznych. Usunięto też ze stanowiska wiceprzewodniczącego rewolucyjnej rady wojennej Laszewicz, który ponadto otrzymał surową naganą.

Nawet Madziarzy dostali pożyczkę.

Budapeszt, 25. 7. (PAT). Pomiedzy przedstawicielami rządu węgierskiego i banków londyńskich Rotschilda, Baring Brothera i Henryka Schoedera podpisany został układ w sprawie pożyczki dla Węgrów w wysokości 2¼ miliona funtów szterlingów na 7 i pół proc. Z sumy tej półtora miliona ma być udzielone natychmiast, reszta zaś w ciągu roku. Pożyczka ta przeznaczona jest na budowę dróg.

Mussolini terroryzuje Czechów.

Praga, (AW). Socjalistyczne dzienniki występują ostro przeciw Mussolinemu, który zażądał od czechosłowackiego rządu zadośćuczynienia za antyfaszystowskie wystąpienia socjalistycznych posłów. „Pravo Lidu” zaznacza, że Mussolini nie jest ani monarchą, ani prezydentem państwa, tylko urzędnikiem, którego czynności podlegają krytyce. Wysoce znamienne jest, że włoski premier odważył się terroryzować czeskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Przyciągnięcie Grecji do Małej Ententy.

wspólne wystąpienie przeciw Bułgarii.

Bukareszt, (AW). Według wiadomości podanych przez całą niemal tutejszą prasę, rząd rumuński przygotowuje na najbliższą konferencję Małej Ententy bardzo daleko idące wnioski mające na celu sparaliżowanie dalszych wystąpień zbrojnych Bułgarii i wypadów band bułgarskich na terytorjum Rumunii i Jugosławii. Ponieważ na podobne niebezpieczeństwo narażona jest także Grecja, rząd rumuński projektuje jednocześnie przyciągnięcie Grecji do wspólnej akcji państw Małej Ententy, przyczem możliwe że przedstawiciel grecki wzięby udział w jej obradach specjalnie w zakresie zagadnienia wspólnego wystąpienia przeciwbułgarskiego zainteresowanych państw. Prawdopodobnie na konferencji zaakceptowana będzie treść noty którą podpiszą Rumunia, Czechy, Jugosławia i Grecja żądająca od Ligi Narodów ochrony przeciw bandom bułgarskim przyczem państwa te zaofiarowują się z udziałem w tej obronie której trudności zamierzają ponieść wspólnie. Jednocześnie podjęta będzie przez państwa powyższe akcja zmierzająca do sparaliżowania pożyczki, o którą stara się od dłuższego czasu Bułgaria w razie jeśli nie wyrzeknie się ona dalszych kroków zbrojnych wymierzonych przeciwko jej sąsiadom.

Nowe walki w Marokku.

Francuzi ponieśli dotkliwe straty.

Paryż. Od kilku dni daje się zauważyć na froncie marokkańskim ożywioną działalność wojsk francuskich. Chodzi tutaj o koncentryczne posunięcia w kierunku Taazy. Grupa gen. Freydenberga operująca na południowym Zachodzie spotkała się z gwałtownym oporem Beni Quaram. Wprawdzie kontratak kabyłów został odparty, jednakże nieprzyjaciel zdołał z pola walki unieść swoich rannych. Grupa gen. Fallais operująca na północnym Wschodzie, posuwa się szybko na zachód i usiłuje połączyć się z grupą Freydenberga. Wschodnia grupa gen. Mafierne musiała się okopać i odpięra nieustanne ataki. Wojska cierpią bardzo wskutek upałów. Kabylowie biją się — według francuskich komunikatów — bardzo mężnie. Dochodzi do walk na bliskie dystanse prawie na poże. Według ostatnich komunikatów urzędowych tubylcy okopani w ciężko dostępnych górach, stawiają rozpaczliwy opór, a nawet w kilku miejscach przeszli do kontrataków z pomysłami dla nich wynikającymi. Jedną z dywizji stojącą pod dowództwem gen. Freydenberga, miała znaleźć się wskutek tego w bardzo krytycznej sytuacji i poniosła dotkliwe straty.

Okropność wojny marokańskiej.

Hiszpanie

mordowali nazami własnych oficerów.

Wojna Riffenów z Francją i Hiszpanją została zakończona. Nie wszyscy jednak oficerowie hiszpańscy, wzięci do niewoli przez Abd-el-Krima, ujrzą swój kraj rodzinny. Nie zabili ich Marokańczycy, zabiła ich natomiast własna armia hiszpańska.

Lotnicy hiszpańscy w czasie ostatnich walk używali niemal wyłącznie bomb gazowych, obrzucając niemi tereny pozafrontowe. Bomby wywoływały straszliwe spustoszenie, zabijając mężczyzn, kobiety, dzieci oraz bydło.

Abd-el Krim bronił się przeciw bombardowaniu w ten sposób, że umieszczał oficerów hiszpańskich — jeńców w okolicach, obrzucanych bombami gazowymi. Spodziewał się, że względ na własnych oficerów powstrzyma Hiszpanję od stosowania nieludzkiej broni wojny gazowej. Lecz Abd-el-Krim jest tylko barbarzyńcą i nie rozumie się na cywilizacji europejskiej. Wojska lotnicze Primo de Riveri rzuciły nadal bomby, chociaż wiedziały, że gubią w ten sposób jeńców hiszpańskich.



W niedzielę dnia 1 sierpnia b. r. odbędzie się Jubileuszowy Zlot Sokółów na Stadionie Miejskim

Ze zjazdu cechów mistrzów kowalskich wojew. poznańskiego w Bydgoszczy.

Ub. niedzieli, dn 25. 7. w sali Resursy Kupieckiej, odbył się VII. zjazd cechów mistrzów kowalskich, na województwo poznańskie. Delegatów przysłały: Żnin, Jarocin, Śrem, Gniezno, Wągrowiec, Łobżenica, Wyrzysk, Inowrocław, Poznań, Szamotuły, Chodzież, Gostyń, Nakło, Lwówek, Kościan, no, i naturalnie Bydgoszcz. Udział delegatów spodziewany był o wiele liczniejszy: na 36 cechów zaproszonych przybyło zaledwie 16.

Msza św. odprawiona została na intencję zjazdu już o godzinie 9. rano w kościele Serca Jezusowego. Celebrował ks. wikariusz Smorowski. Przy ołtarzu ustawiono sztandary cechowe wraz z delegacjami. Po mszy św. udano się w pochodzie z orkiestrą 16. pułku ułanów do Resursy Kupieckiej, gdzie przyjmowano uczestników zjazdu skromnym śniadaniem.

Ogodz. 11. przed poł. rozpoczęto obrady. Pierwsze słowa powitalne wygłosił gospodarz zjazdu p. Kaczmarek, witając gości, przedstawicieli władz i prasy, oraz wszystkich przybyłych na zjazd. Kończąc swe krótkie przemówienie, wzniosł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Przewodnictwo zjazdu objął p. Bartkowiak, z Poznania który udzielił głosu poszczególnym przedstawicielom władz i pokrewnych towarzystw. Imieniem Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy przemówił p. Dutkowski, im. Magistratu bydgoskiego p. Chiliński, wiceprezes Staszak im. Izby Rzemieślniczej w Poznaniu im. Zjednoczenia Stanu Średniego p. Fischer z Bydgoszczy. Poza tem złożyli życzenia: delegat bydgoskiego cechu piekarskiego p. Jasiński, cechu siodlarszy p. Najdrowski Bolesław, cechu obuwniczego p. Pasiński, cechu krawieckiego p. Szeliga, delegat z Wągrowca, Kościan, bydgoskiego cechu rzeźniczego, cechu samodzielnego rzemieślników i tow. przemysłowych itd.

P. Gutkowski stwierdza, że wśród zrzeszonych kowali, za mało jest zainteresowania sprawami zawodowymi, co stwierdza niktą liczba uczestników zjazdu.

W dalszym ciągu sekretarz Związku p. Walzand odczytał protokół z ostatniego zjazdu w Wągrowcu, poczem w punkcie 5-ym przewodniczący zdał sprawozdanie z całorocznej działalności Związku, co zebrani przyjęli z zadowoleniem do wiadomości. W przemówieniu swem p. Bartkowiak stwierdził, że najlepiej pracują okręgi: poznański, gnieźnieński i śremski.

P. Pytel apeluje, aby kowale dominjalni ograniczali liczbę uczniów, a natomiast przyjmowali do siebie czeladź.

P. Zientara z Gniezna komunikuje, że w związku z protestem, wysłanym do p. wojewody, przyszło orzeczenie, że mistrzowie nie są obowiązani posyłać uczniów do szkoły dokształcającej, gdy ukończyli 18. lat życia.

Przewodniczący Bartkowiak oświetla niesłuszne zarzuty kowali dominjalnych, jakoby Związek nic dla nich nie robił, — szeregiem cyfr i tak na załatwienie spraw kowali dominjalnych wydatkowano w roku ub. 231 zł., podczas gdy na kowali samodzielnych tylko 24 zł.

Jako rewizorów kasy wybrano pp.: Kamulskiego z Bydgoszczy i Stelmazyka z Wągrowca. P. Antkowiak z Poznania ubolewa, że kowale dominjalni tak niechętnie się organizują, raczej przystają do związków robotniczych.

Frydryczak z Gostynia stwierdza, że przyczyną słabego rozwoju działalności związku nie są tylko kowale dominjalni, ale i zarząd, któremu brak sprężystości.

Karski z Inowrocławia ubolewa, że na zjazd przybyło tak mało delegatów. Jako powód podaje słabą agitację za związkiem, przewodzyskiem w okręgu bydgoskim.

Dutkowski z Bydgoszczy stwierdza, że Izba Rzemieślnicza popiera odrębne związki i fachowe, przedewszystkiem większe, i że w żadnym razie nie dąży do rozdrabniania. Przez to zbija fałszywą pogoskę, jakoby Izba dążyła do oddzielenia Związku od Poznania, na rzecz m. Bydgoszczy.

Szarski z Poznania apeluje, aby w cechach dopuszczano do kierowniczych stanowisk ludzi młodych, którzy mają też prawo do kierowania w swoich organizacjach, jako członkowie zarządu.

Bardzo krótka dyskusja wywołała sprawa szkoły dokształcającej. Tylko kilku malkontentów było niezadowolonych z biegu spraw szkolnych.

Dutkowski z Bydgoszczy wygłosił treściwy i dobrze opracowany referat „o stosunku czeladnika do mistrza”. W referacie tym przebiegała silna troska o przyszłych dziedziców rzemiosła polskiego.

Krótki referat agitacyjny wygłosił p. Fiescher przemawiając za apolityczną organizacją stanu średniego.

Wenclewski z Bydgoszczy oświadcza się stanowczo, aby składki były utrzymane w dotychczasowej wysokości tj. 4 zł. rocznie. Dączy nie powzięto, ponieważ nie było kompletu delegatów potrzebnego do uchwał, tak, że wysokość składek pozostała niezmienną.

Telegramy z życzeniami przysłali: cech kowalski Krotoszyn. T. Kosicki, cechmistrz cechu blacharskiego w Bydgoszczy, i cech fryzjerów i nerukarzy w Bydgoszczy.

W punkcie 10-ym „omówienie przeistoczenia, związku wolnego na przymusowy” zjazd wywołał się za wolnym związkiem.

Uchwalono, aby przysły zjazd odbył się w Rogoźnie, temwięcej, że w przyszłym roku miejscowy cech będzie święcił swój sztandar.

Stan kasy w dochodach wynosił 1.041 zł., w rozchodach 806 zł. pozostałość 243 zł.

Skarbnikowi p. Skoce na wniosek komisji rewizyjnej, uchwalono pokwitowanie i podziękowanie za wzorowe prowadzenie kasy.

Na czas wyborów nowego przewodniczącego, Zw. wybrano wiceprezesa p. Tadeusza z Kościana. W głosowaniu olbrzymią większością głosów wybrany został przewodniczącym związku na rok 1926 i 7 p. Pachulski z Poznania. Pan Pytel imieniem wszystkich zebranych wznosił okrzyk na cześć ustępującego, długoletniego przewodniczącego p. Bartkowiaka. Obrady zjazdu zamknięto o godz. 4.30 popoł. Imieniem „Dziennika Bydgoskiego” składał życzenia Zjazdowi red. Ryszewski.

Wojna w obozie pacyfistówAkademicy niemieccy a lewicy
Wojna wojnie.

Frankfurt n. M. (Tel. wł.) W Frankfurcie nad Menem zakończył się 5 kongres pacyfistów akademików niemieckich. Miał on przebieg bardzo osobliwy. Po utworzeniu wspólnego frontu przeciw reakcji akademickiej na wyższych uczelniach niemieckich, zarażonych militarystem i nacjonalizmem do najwyższego stopnia, doszło do gwałtownej wymiany zdań w kwestji zasadniczej, jakie ugrupowania wogóle należy zaliczać do lewicy. Wielka część zebranych pacyfistów była zdania, że do bloku lewicowego i szczerze republikańskiego najwyżej zaliczać można i należy komunistów, lewicę socjalistyczną i pacyfistów. Większość atoli sprzeciwiła się temu i zażądała, by zaliczano do lewicy wszystkie żywiły republikańskie w Niemczech, a więc centrowców, demokratów, wszystkich socjalistów i komunistów.

Zgoda zupełna uwydatniła się dopiero, gdy omawiano propagandę przeciw wojnie. Uchwalono agitować z całej siły za oporem przeciw służbie wojskowej w armji niemieckiej i organizacjach z nią pozostających w ścisłej łączności i postanowiono ogłosić strajk generalny w razie, gdyby nacjonaliści mieli ogłosić wojnę nową. W końcu zalecano przystąpienie do kartelu radykalno-pacyfistycznego i współpracę nad rozbudową międzynarodowej Ligi Młodzieży.

Wesele królewskie w Bułgarii.

Londyn. „Westminster Gazette” donosi, że król bułgarski Borys zaręczył się z księżniczką włoską Giovanną, ośmastoletnią córką króla włoskiego Wiktora Emanuela. Car Borys przerwał swą podróż do Szwajcarii w Lugano, żeby tam obejrzyć przyszłą swą małżonkę, bawiącą na majątkach księcia Aosta. Rzecz z zaręczeniem jest dotąd nieoficjalna. Po ogłoszeniu zaręczyn król pojedzie jeszcze na czas krótki do Szwajcarii dalszej, poczem wróci do Sofji, gdzie mają być przygotowywane wielkie uroczystości weselne.

Następca tronu wraca do Rumunii.

Białogród, 26. 7. (PAT). „Novosti” donoszą, że b. następca tronu rumuńskiego Karol wróci do kraju wobec pogodzenia się z królem. Do pogodzenia się i powrotu miały go skłonić miłość ojczyzny i agresywność Rosji. Rząd gen. Averescu kładzie wielki nacisk na powrót b. następcy tronu, ponieważ jest on w Rumunii bardzo popularny. Wiadomość o powrocie księcia Karola miała wywołać w Rumunii, zwłaszcza w armji, wielką radość.

Pangalos spuszcza z tonu.

Ateny, 23. 7. (Tel. wł.). Pangalos zezwolił na powrót wypędzonych dawniejszych premierów i innych polityków greckich. Prezes ministrów Eftaxias oświadczył, że politycy ci wrócą w sobotę z wyspy Naxos do Aten. Postępowanie przeciwko Papanastasin zostało wstrzymane.

Nie kupuj dzisiaj

zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

Dr. Alfred Brandowski.

1846—1926.

Krwawe wspomnienia.

III.

(Rusini i Żydzi).

Epizodów z krwawego roku można cytować tysiące. Ilość ofiar powiększała okoliczność, że zaskoczeni powstańcy nie stawiali należytego oporu i niejednokrotnie, pragnąc uniknąć bratobójczej walki, zdawali się na łaskę i niełaskę chłopów. Natomiast ocalał niejeden szlachcicki śmiałek. Takim okazał się, między innymi, właściciel Ludczy, w Rzeszowskim, Jakób Woynarowski. Oto, co pisze o nim w swojej „Rzezi Galicyjskiej” Tadeusz Zubrzycki: „Woynarowski, dowiedziawszy się ociągającej czerni, uzbroił służbę dworską, a sam na dzielnym koniu, z dubeltówką na ramieniu i z harpem w ręku, ruszył na spotkanie chłopów. Objechał ich zreźnie i groźnym głosem zawezwał do rozejścia. Chłopi, nieprzywykli do oporu, zgłupieli. Woynarowski wspiał konia i skoczywszy w tłum, jał okładać najbliższych harpem, wołając: „a do domu łajdaki! do domu!!!”. Banda rozbiegła się, opamiętawszy się jednak, że tylko z jednym człowiekiem ma do czynienia, postanowiła pochwycić śmiałka. Woynarowski dał ognia z dubeltówki i położył jednego z napastników trupem. Następnie w szalonym pedzie wymknął się z koła, by nabić wypalone lufy. Szło im to trudno, gdyż przestraszony koń rzucał się pod nim bezustannie. Woynarowski podjechał ku chłopom i krzyknął na pierwszego z brzegu: „Łotrzel! trzymaj konia, albo kula w lebi!”. Przestraszony chłop rzucił kosę, zdjął z pokora czapkę z głowy i przytrzymał konia. Śmiałek dał po raz wtóry ognia, cała zgraja poszła w rozsypek, a dwór w Ludczy ocalał”.

W wyonarowski sposób, dotychczas nigdzie nie opisany, a znany mi z opowiadań jego wnuka, uratował się szlachcic Urbański. Uszedł on zrazu w lasy, gdzie tułał się przez dwie doby. Zmarznięty (wypadki rozgrywały się w lutym) i zdeterminowany, opuścił kryjówkę leśną, gotów oddać się w ręce chłopów. Przed karczmą w Lisiej Górze opadła go wieczorem dobrze już podpięta gromada chłopów. Z zamiarem zamordowania wciągnięto go do karczmy, tu jednak pod wpływem nowych trunków i pragnąc sprawić sobie widowisko, przyrzeczono darować mu życie, o ile powali najsilniejszego z gromady. Wyszła się na środek izby chłop barczysty, sięgający powały i spluwający w dłonie, szedł ku Urbańskiemu, by mu wymierzyć policzek. Nasz szlachcic zaparł się w czas o podłogę i wytrzymał

straszliwe uderzenie, wymierzając błyskawicznie napastnikowi cios na odlew tak zreźny, że podpity chłop runął jak zwalony dąb na ziemię. Zdumieni siłą chłop, „honorni” na dane słowo, uraczyli Urbańskiego wódką i puścili z życiem.

Ponura zbrodnia 1846 roku odsłoniła całą nikczemność austrjackiego rządu i napelniła świat grozą i przerażeniem. Margrabia Wielopolski, forsując w piętnaście lat później zwrot w narodowej opinii na zdradziecki Rosji, mógł wskazywać na zdrajcęki morder Wiednia, dokonany na własnych obywatelach. Wspomina o tem ostatnio prof. Adam Szelowski w źródłowej pracy: „Gostupolska”, drukowanej w wyszłej niedawno we Lwowie „Księdze Pamiętkowej ku czci Oswalda Balzera”.

Lud galicyjski wyszedł z rzezi. Gdy, zaufany w krwawą swoją zastęgę, zaczął odmawiać robienia pańszczyzny, zakwaterował rząd po najbardziej zrewoltowanych wsiach wojsko i zmusił opornych siłą do pracy. Także zaraz w następnym roku wybuchł z powodu nieurodzaju głód w Galicji. Chłopi marli setkami po lasach, drogach i u dworskich progów, gdzie szukali nieśmiało ratunku, którego im z reguły nie odmawiało polskie serce. Lud widział w tem wszystkim karzącą dłoń sprawiedliwości i żałował kainowej posługi, oddanej austrjackiemu szatanowi. Także dąsaj religijnie, specjalnie urzędowe, podziały umoralniająco na sprowadzonych na krwawy wiedeński manowiec włóścian.

Podczas gdy mazur galicyjski płużył się w roku 1846 w krwi szlacheckiej, pozostał chłop ruski biernym widzem wypadków. Poza rzezią we wsi Horozanie, koło Drohowca, nieprzyjazznego w potyczce z austrjackimi huzarami pod Narajowem, w okolicy Brzeżan, nie zaszedł w Małopolsce wschodniej żaden akt wrogi ze strony ruskiego chłopstwa. Niektórzy publicyści polscy tłómaczą to ociężałością ruskiego chłopca, który przespał trzydniowy czas rabacji, a kose zaczął ostrzyć dopiero wtedy, gdy rząd austrjacki, naciskany przez oburzoną Europę, przywracał obalony porządek w kraju; inni wskazują na podejrziwość ruska, każącą się obawiać, że rząd pogodzi się ze szlachta i weźmie krwawy odwet na chłopskich szyjach; jeszcze inni przypisują całą zasługę duchowieństwu ruskiemu, zżytemu podówczas serdecznie z dworem polskim, a mającym wielki wpływ na ludową duszę.

Wszystkie te tłómaczenia nie wyczerpują jednak kwestji i nie zasłaniają pięknego rysu ludowej duszy ruskiej.

O pozyskanie tej duszy powinniśmy, oparci o wdzięczne wspomnienia 1846 r., usilnie zabiegać. Musimy na bok odłożyć krzyżacki szyszak, tak chętnie przywdziewany na wschodnich ziemiach przez skrajnych politycznistów polskich, którzy pobici politycznie ostatniemi wypadkami, zechcą niewątpliwie odegrać się na sprawie ruskiej. Prowodyrom ruskim trudno zawierzyć duszę spokojnego i z gruntu dobrego ludu, przynajmniej dopóki nie ostudzi się piekło nienawiści, okazywane przez nich państwu i narodowi polskiemu. Czeluście tego piekła odkrywa najlepiej świeżo wykryta afera szpiegowska, potwierzona w planach i rozmiarach. Dobra administracja i sprawiedliwość społeczna — oto dwie gwiazdy przewodnie, z którymi musimy pójść nareszcie na kresy wschodnie.

Rok 1846 kładzie pierwsze zręby pod bogactwo i panowanie żydów w Galicji. Pomijam tu tarnowskiego propinatora Luksemburga, finansującego akcję sta-

rosty Brendla, albo arendarza w Smarzewej, Lewka Sterna, zausznika krwawego Szeli. Rabowane szlacheckie dobro niósł chłop do żydowskiej karczmy i pozbywał często za bezcen. Kwarta wódki wystarczyła, by wartościowa obligacja, w oczach chłopca pański obrazek, albo rodowy brylant, ot proste sobie świecidełko, przeszły do kieszeni żyda. Raz nagromadzone bogactwo rosło. Wzmógł je później nieopatrznie wielki zreszta patriota polski, Agener Goluchowski. Zagrożona bankrutem Austria przystąpiła do sprzedaży dóbr kameralnych. Żydzi zdołali przeferować u Gołuchowskiego, aby sprzedaż miała wsióskami, odbywała się całemi kluczami. Na kupno pojedynczej wsi zdobyłby się niejeden szlachcic polski, na kupno całego klucza nie starczyło gotowizny nawet magnatowi. Starci żydzi potworzyli spółki i licytowali rządową ziemię po nieproporcjonalnie niskich cenach. Nie mają zaiste powodu żalić się na swój los w Galicji.

Strach Niemców przed Poincarem.

Berlin. (Tel. wł.). Wiadomość o przejęciu rządów we Francji przez Poincare'go wywołała głęboką konsternację w decydujących kołach niemieckich i w niektórych kołach angielskich. Niemcy i część Anglików obawiają się, że Poincare, znany mąż o światłej głowie, gorącym patriotyzmie, niesłychanej energii pracy i żelaznej stanowczości mógłby usamodzielić znowu Francję pod względem wewnątrz-gospodarczym i zewnętrznym i wyprowadzić ją na czoło polityki światowej.

Dienniki berlińskie wspominają o Poincare'm z głębokim niepokojem jako o człowieku, który przeprowadził wojnę aż do zwycięstwa i następnie po wojnie zajął Zagłębie Ruhry dla zmuszenia Niemców do spełnienia zobowiązań wypływających z traktatu pokojowego.

„Vossische Ztg.” pismo względnie nie tak wrogie Francji, mimo to, pisząc

o misji Poincare'go, stwierdza m. in.: „Raymond Poincare wystąpił znowu na scenę. Poincare jest mężem stanu, którego od początku kariery gorąco miłowano i podziwiano, lecz też z drugiej strony niemięcej gorąco nienawidzono. Tysiące Francuzów wołały w tych dniach do niego o ratunek z chaosu. Niemcy spodziewają się, że Poincare zrewiduje swe stanowisko wobec Niemiec i zmieni dawną swą taktykę”.

Tak bardzo niemiecka opinja publiczna wierzy w Poincarego, że po nim obawia się zupełnie nowego kursu politycznego Francji.

Nam się zaś wydaje, że dla Polski i całego świata, a nawet dla Niemiec powinno być rzeczą miarodajną, że ktoś wyprowadzi Francję z drogi zamętu na bitą drogę konsolidacji gospodarczej. Będzie to najlepsza gwarancja utrzymania pokoju i współpracy pokojowej narodów.

Tylko 4 dni do pierwszego!

Kto nie uścił do tego czasu przedpłaty „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO” na sierpień niech uczyni to natychmiast w najbliższym urzędzie pocztowym lub w jednej z naszych agentur.

Dr. Antoni Marczyński.

ROK 1947.

(Ciąg dalszy)

— Szampana dawaj, misiu. Narazie szampana... — zaśmiała się pani.

Władek przelykał właśnie w duszy to „narazie szampana, co dopiero będzie później”, kiedy kelner podsunął mu spis win i spytał:

— Sir, jaką markę pan rozkaże?

Białoszyński zgłupiał w pierwszej chwili na takie dictum, ale spryt życiowy podsunął mu szybką radę. Zwrócił się do towarzyszek:

— Jaką pani woli?... —

Wymieniła swą ulubioną markę i niedźwiedz odszedł, a Władek odetchnął z ulgą przeogromną.

— Najgorsze przeszło... — pomyślał.

— Jeszcze nie... — przypomniał się cienki portfelik.

— Prawda psiakrew... — przyznał mu raczej melancholijnie. Ale piękna pani rozchmurzyła wnet jego troski, z pomocą szampana. Kazała się nazywać poprostu: Miss Teacher... tak, Miss Teacher. Wypytywała go szczegółowo o rodzinę, zawód, o cel podróży. Zdumiała się, gdy usłyszała, że jego wuj nazywa się Tomasz Rej... Tak... Tom Ray, jak go nazywano w Ameryce, był znaną osobistością New-Yorku.

Po tej informacji ostatniej, grzeczny uśmiech pięknej jak marzenie Miss Teacher, stał się podwójnie słodki i ujmu-

jący. Ale tę zmianę korzystną przypisywał Władek sobie wyłącznie i rósł jak na drożdżach we własnej opinji.

— Tańcz pan?... — zapytała w pewnej chwili.

Muzyka grała właśnie six-steps, który był niczem innym, jak spokojniejszą odmianą polskiego oberka. Białoszyński zdołał już nabrać pewności siebie. Odparł powstając:

— Yes, Miss Teacher. Bardzo panią proszę.

Szybko zbiegli po skrętych schodach odgryzając się śnieżnym piłkom atakujących bięsiadników terasy, chałup i namiotów. Nastrój na sali wzrastał z każdą minutą. Niektóre panie poprzebiebrały się w stroje fok lub morsów i pletwami klepały znajomych czy nieznajomych. Gentlemani w kostjumach polarnych niedźwiedz robili wesołe zamieszanie. Teraz zrozumiał Władek, że kelnerzy mają dlatego strój niedźwiedzi borych, aby się odróżnić od gości.

Lecz czas był tany rozpocząć. Silnie objął prawą ręką kibić swej towarzyszeki i puścił się w takt skoczego six-stepsa.

— Ona nie tańczy, lecz płynie... — zauważył już po pierwszych krokach.

Białoszyński, jak wszyscy północni Słowianie przepadał za tańcem i tańczył bardzo dobrze. Więc znalazłszy taką partnerkę, płynął jak we śnie po szklanej posadzce i improwizował skomplikowane figury. Usteczka Miss Teacher rozchyliły się nieco i ukazały dwa rzyśde perełki zębów. Jej prawa dłoń ścisnęła kilka razy lewą rękę dansera. Wówczas jakies nadziemskie prądy przeszły po

nim, budząc nieokreślone a rozkoszne uczucia. Oddał uścisk może zbyt silnie i dotknął przętym policzkiem jej lewej skroni. Zresztą tańcem „cheek on cheek” było znów modne w tym roku.

— Psiakrew nie wytrzymam i pocałuję... — skonkretyzował w duchu śmiały szafirowe, jakby senne trochę oczy Miss Teacher, patrzyły tak marząco, tak słodko. A zębki błyszczały tak ponętnie...

Na szczęście dla Władka, danserka chciała odepocząć i wrócić do grotu. Usiedli teraz obok siebie. Białoszyński czuł głośno tętno serca, ilekroć jego ręka dotknęła nagiego ramienia sąsiadki. Mienił się na twarzy tak silnie, że nie mógł to ujść jej oka. I gdy wypili jeszcze dwie szklaneczki musującego płynu, rzekła z uśmiechem:

— Oglądajmy wnętrze grotu...

Cofnęli się razem w głąb. Co prawda pieczara, której wylot zajmował stolik, nie była głębsza, jak cztery metry. Dzięki jednak pewnemu obniżeniu podłogi, osoby tam stojące były zupełnie nie widoczne dla bięsiadników innych grot, nie mówiąc już o dolnych terasach sali. Można umyślnie tak jaskinie te urządzone? Może dla par zakochanych była przeznaczona mała kanapka?...

Miss Teacher oparła poufale swą wypielegnowaną starannie rączkę na ramieniu chłopca. Spytała troskliwie a wesoło zarazem:

— Co panu jest?... Taki pan zmieniony...

— Zginałem... — nomwślał rozpaczo-ny młodzieniec.

— Co panu jest?... — powtórzyła pytanie ciszej, melodyjniej.

Włodek. Wpita w dusza ozwała się we Władka. Rogata jej szafirowe źrenice, oszalałe spojrzenie swych spragnionych oczu i odparł bezczelnie:

— Co mi jest? Powiem. Jest pani tak śliczna, tak ponętna, że boję się, bym... — urwał.

— By co?... — dopytywała się z niewinną minką.

— Bym pani nie chwycił i nie pocałował jak szaleniec. — Przymknął oczy i myślał: — Teraz da mi w papę, że się rozlegnie na sali...

Wtem uczył, że ramię kobiety opasało mu szyję. Otworzył zdumione powieki i dojrzał tuż przed sobą jej rozchyłone, kuszące usteczka. Poruszyły się wolno, mówiąc słodkie, znaczące słowa:

— Nie boję się... Nie się nie boję...

Wówczas Włodek porwał ją krzepko w objęcia i zdusił wargami łakomemi te usta przesliczne, pachnące. Rozgniótł je aż do zębów perełek. Odurzył go zapach silnej perfumy, upoiła woń ciała młodego. Zaszumiało w głowie wypite wino.

Wielki zda się trwał pocałunek.

Nagle odepchnęła go silnie. Bardzo silnie. Zdumiał się trochę, lecz w tej chwili zrozumiał.

Cień jakiś padł na podłogę.

Odwrocił głowę młodzieniec. U wejścia jaskini, tuż obok ich stolika stał niewysoki biały niedźwiedz i kaniał się Miss Teacher. Prosił ją w tan...

Skinęła głową... odeszła.

Włodek został sam.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Polska dziś a jutro”.

Studjum polityczne.

Napisał Gustaw Olechowski.

W miarę posuwania się naprzód codziennych dziejów dzisiejszej, odrodzonej Polski pojawiają się w piśmiennictwie naszym politycznym coraz to liczniejsze dzieła, omawiające głębiej broblem obecnego stanu i przyszłości naszego kraju. Młodzi i starsi pisarze polityczni wysilają swoje mózgi na to, aby możliwie najdokładniej zobrazować narodowi jego wcale nieróżowe dzisiejsze i niejasne jutrzejsze położenie.

Zasadniczo cieszyć nas powinien fakt ukazania się w dobie obecnej tak licznych, naogół treściwych, głęboko nieraz przemysłanych wydawnictw politycznych, są one bowiem dowodem i wyrazem szerszego interesowania się ogółu losem własnego kraju, są one szczególnie objawem silnie nurtującej nasze dzisiejsze społeczeństwo przeróżnych teorii, prądów i myśli politycznych. Bogactwo literatury politycznej dowodzi zawsze mądrych reformatorskich idei i tendencji światlejszego odłamu narodu w danej epoce, na bogactwie politycznej, reformatorskiej literatury opiera się głównie fundament nowego tchnienia i życia społecznego.

Praca p. Gustawa Olechowskiego, jego studjum polityczne p. t. „Polska dziś a jutro”, należy głębszą treścią i poważnym ujęciem swoim do rzędu tych dzieł, które w dość zatechną atmosferę naszego państwowego bytu wnoszą pierwiastki nowej, odżywczej prawdy. — Nie wszystko wprawdzie, co autor porusza i o czym wyczerpująco mówi w tej swojej pracy, jest dostojnie nowe, znajdzie tu czytelnik wiele myśli gdzie indziej wielokrotnie już wypowiedzianych i wiele spodka tu zdań przez społeczeństwo za pewnik polityczny już dawno przyjętych. Niezależnie jednak od przytoczenia w swej pracy pewnych utartych już poglądów politycznych autor rzuca tu na wiele państwowych i społecznych spraw tak uderzająco nowy snop światła, że warto się nad najważniejszymi rozdziałami jego pracy głębiej i dłużej zastanowić.

Po dość ogólnikowym, acz bardzo treściwym słowie wstępnym na temat najrozmaitszych zagadnień i spraw państwowych, przechodzi autor do właściwego, zasadniczego celu swego politycznego studjum, do krytycznego omówienia dzisiejszego wewnętrznego stanu Polski. Bardzo krytyczna analiza państwowego życia naszego nie prowadzi autora do wywołania i ugruntowania w społeczeństwie naszym optymistycznych w tym względzie nastrojów. Przeciwnie, autor zdaje sobie gruntownie sprawę z wad naszego politycznego ustroju, ze słabości i niemocy wielu artykułów naszej ultrademokratycznej Konstytucji, z małej naogół sprężystości naszej pod wielu względami błędnie zorganizowanej administracji.

Przy omawianiu słabych stron naszego ustroju politycznego, ustroju, w którym na losy państwa wpływa swoim głosem wyborczym wszystkim wiadoma ogromna w Polsce liczba pełnoletnich i pełnoprawnych analfabetów, autor poważnego tego studjum politycznego z przekonaniem i otwarcie dowodzi, że taki ustrój, jaki jest dziś, byłby może dobry w kraju o ludności jednolitej i o wysokiej kulturze, także jednolitej.

Zastanawiając się nad poziomem i nadbijając w oczy różnicę kultury między Polską zachodnią a kresami wschodnimi naszego kraju, autor przychodzi do wniosku, że obecny nasz ustrój polityczny „byłby może dobry, gdyby cała Polska stała na poziomie Śląska, Wielkopolski i Pomorza. Ale w państwie o tak mieszanej ludności, które musi jednak dążyć do przewagi w nim narodu polskiego, a którego prowincje jak np. Śląsk i Polesie różnią się, jak to mówiliśmy wyżej, dwoma wiekami kultury, ustrój obecny jest zabójczy”.

Ciekawy jest oryginalny pogląd autora na źródło obecnego naszego „zabójczego” ustroju państwowego, na czynniki polityczne, które mocą prawnej przyznanej im przez naród władzy ustawodawczej słabość jego zrodziły, na Sejm nasz z wielu przyczyn tak bardzo krytycznie wśród szerokiej mas naszych obecnie oceniony.

Autor wyraża tu przekonanie, że źródło zła leży w tym, iż kompetencje, przynależne z większą dla kraju korzyścią Senatowi, przyznał i przywłaszczył sobie Sejm. Sejm, instytucja złożona z żywiołów politycznie mniej zrównoważonych, urównorzędził i zrównał się w prawach z Senatem, co, zdaniem autora, wyszło państwu tylko na szkodę.

Pan Gustaw Olechowski słusznie wychodzi z założenia, że dwie izby prawodawcze o równorzędnych atrybucjach są przeżytkiem i że Sejm zagarnął u nas całą władzę, inicjatywe, twórczość ustawodawczą a Sena-

pozabawiony jest niemal znaczenia. Słusznie również wykazuje autor szkodliwość w praktyce państwowej nieograniczonego sejmowładztwa, które szczególnie i wybitnie fatalnie zaważyło na losach państwa, ilekroć trzeba było dokonać istotnie wielkich rzeczy w życiu państwowem. Otóż niemocą duchową „silny” Sejm musiał wtedy abdykować ze swej władzy na rzecz rządu, na rzecz jednego człowieka, jak to miało swego czasu miejsce ze słynnymi, dwuletnimi pełnomocnictwami skarbowymi, uchwalonemi dla dyktatora ministra skarbu p. Wł. Grabkiego.

Nawołując do rewizji wadliwej Konstytucji, twierdzi autor zupełnie słusznie, że życie jest silniejsze od ustaw i że należy położyć kres przestarzałemu podziałowi kompetencji dwóch instytucji prawodawczych a uczynić to należy w następujący sposób:

„Senat jako, jak życie pokazało, znacznie dojrzałszy, zdolniejszy do pracy ustawodawczej, bo nieliczny i znacznie wyższy gatunkowo pod względem osobowym, przytem nie mający charakteru wiecu, winien mieć kompetencje prawodawczą w pełnym zakresie, zaś Sejmowi pozostawić należy jedynie kompetencje elekcyjne, kontrolujące, a w zakresie ustaw — tylko budżet roczny (Art. 4), kontyngens wojska (Art. 5) oraz decyzję wojny i pokoju (Art. 50), na co mu wystarczy jedna sesja w roku kilkotygodniowa.

Całoroczny wiec 444 posłów z ogromnym procentem elementów niepolitycznych, jest zjawiskiem niezdrowym, tamującym bieg pracy rządu, którego połowa energii zużywa się na dyplomatyzowanie kulturalowe, a posłom mniejszościowym daje pole do wypowiadania mów na eksport na propagandę antypaństwową. Rząd parlamentarny, wybrany

przez większość, stawałby przed Sejmem po votum zaufania raz na rok na jedynej sesji. Daloby to spokój jego pracy programowej przynajmniej na rok i usunęłoby wieczny niepokój i zdenerwowanie całego społeczeństwa.

Przytoczyliśmy ten poważny rozdział myśli p. Gustawa Olechowskiego o Sejmie w całości nie dlatego, byśmy się na jego teorie sejmowe bezanalitycznie godzili, lecz w tym przedewszystkiem celu, by pokazać szerszemu ogółowi naszych czytelników krytyczny pogląd zdrowo myślących pisarzy politycznych, do których musimy zaliczyć i poważnego autora omawianego dzieła, na nieszczęsną rolę dzisiejszego Sejmu w wewnętrznym stanie Polskiej.

Nie nasza w tem wina, że większość panoszącego się w kraju zła ludzie krytyczni i w sądach swoich zupełnie dojrzałi przypisują dzisiejszemu Sejmowi, nie naszem też jest zadaniem bronić przed ogólnym potępiającym sądem tej ustawodawczej, wiecznem a przeważnie mało produktywnem wicowaniem swoim w opinii ogółu mocno poderwanej, parlamentarnej instytucji.

Niedojrzałość polityczna dzisiejszego Sejmu naszego jest wszystkim aż nadto wiadoma, uzasadniona i usprawiedliwiona jest przeto w zupełności ostra krytyka, jaka pod adresem naszego parlamentu zewsząd szeroką rzeką płynie.

W dalszym ciągu swojej bardzo wszechstronnie pomyślanej i napisanej pracy zajmuje się p. Gustaw Olechowski sprawą urzędniczą, szkolną, gospodarczą i prasową, porusza i omawia bardzo trafnie działania się wrogich Polsce (mniejszości, komunizm), o czem jednak zreferujemy już w następnym artykule.

J. K.

Z KRAJU.

Gwałt fizyczny a Sejm.

Gdy podczas obrad w Sejmie nad sprawą udzielenia rządowi pełnomocnictw, poseł komunistyczny Prystupa zapowiadał najostrejszą opozycję przeciwko rządowi w Sejmie i poza Sejmem i groził nawet gwałtem, marszałek Sejmu oświadczył, co następuje:

Poseł Rogula w swej przemowie nawoływał i zapowiadał użycie gwałtu fizycznego. Ponieważ nie mogłem przeszkodzić wygłoszeniu tych słów, przeto przyjętem u nas zwyczajem zarządzą skreślenie tego ustępu ze stenogramu. (Poseł Skrzypta: A gwałt fizyczny, popełniony przez Piłsudskiego?). Nie zapowiadał go z trybuny sejmowej. (Wesołość).

Ostatnie słowa marszałka Sejmu są nader znamienne.

Nagrody naukowe Im. Piłsudskiego.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Minister Wojny, Marszałek Piłsudski, przesłał w tych dniach na ręce rektora uniwersytetu w Wilnie 2.200 złotych, przeznaczając je na nagrody za prace naukowe. W związku z tem rektor wysłał na ręce Marszałka Piłsudskiego pismo dziękczynne.

Badanie lekarskie emigrantów w Warszawie.

Zapowiedziany został na 1 września b. r. przyjazd do Warszawy komisji lekarskiej z Ameryki, która w konsulacie amerykańskim w Warszawie badać będzie emigrantów. Po orzeczeniu tej komisji emigrant nie będzie już badany powtórnie w porcie nowojorskim.

Komisja ta składać się będzie z lekarzy i urzędników amerykańskich pod przewodnictwem konsula amerykańskiego w Warszawie.

Magistrat warszawski chce Operę i Teatr Narodowy zważyć na barki rządu.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.) Magistrat m. Warszawy zwrócił się do rządu z memorjałem, domagającym się, aby rząd przejął Teatr Narodowy i Operę. Magistrat w memorjale swym stwierdza, że teatry te są teatrami reprezentacyjnymi i z tego względu dają deficyt w wysokości 2½ miliona złotych, a na to miasto nie posiada odpowiednich funduszy. Magistrat w końcu oświadcza, że gotów jest do pewnej kwoty wziąć udział w deficytach, jakie te teatry przynoszą.

Marszałek Sejmu zajmuje się polityką zagraniczną.

Warszawa, 24. 7. (AW) W związku z ratyfikacją traktatu polsko-czeskiego, marszałek Sejmu Rataj odbył dłuższą konferencję z posłem polskim w Pradze, drem Lasockim.

N. P. R. coraz bardziej maleje.

Warszawa, 24. 7. (AW) Organ secesji NPR „Nowa Sprawa Robotnicza”, pisząc o przebiegu ostatniego posiedzenia Rady Naczelnej, zaliczył do opozycji oprócz posła Ciszaka także posła Waszkiewicza, jakoteż prezesa Rady Miejskiej w Łodzi p. Fichnę. Ostatnia rozgrywka na terenie stronnictwa odbędzie się na kongresie partyjnym w Poznaniu, który rozpocznie się dnia 15 września.

Samobójstwo Tadeusza Rotwanda.

Z Warszawy donoszą: Tadeusz Rotwand, syn poważnego w sferach prawniczych adwokata Andrzeja Rotwanda, dwoma wystrzałami z rewolweru w skroń pozbawił się życia w 3-pokojowym mieszkaniu swem na czwartym piętrze domu nr. 120 przy ulicy Marszałkowskiej. Nie ufając celności strażów, samobójca odkręcił kurek od gazu. Straży były śmiertelne.

Tadeusz Rotwand był znaną postacią w kołach „złotej młodzieży” w Warszawie. Był czas jakiś dyrektorem towarzystwa ubezpieczeń „Varsovia”. W tym czasie próbował szczęścia w najrozmaitszych transakcjach handlowych, które go opłatały długami kto wie, czy nie zaważyły na szali decyzji rozstania się z życiem.

Troski swe głuszył w różnych restauracjach, gdzie stałe go widywano.

I oto — skończył z sobą. Do obroży psa, z którym się nigdy nie rozstawał, przywiązał kartkę z adresem pewnej pani przy ulicy Szopena, której ofiarowuje swego czworonogiego przyjaciela.

Przeciw drożyznie w Zakopanem.

Rada związków zawodowych w Zakopanem wydała odezwę, w której czytamy między innymi:

Władze administracyjne i samorządowe nie tylko nie przeciwdziałają drożyznie, lecz wręcz przeciwnie gorliwie popierają zdzierstwo, akceptując i podpisując horrendalne cenniki panów restauratorów, rzeźników i piekarzy, nie kontrolując cen w innych działach handlu, przez co pozwalają na dowolne kalkulowanie cen towarów.

(Polscy obywatele żyją pod obuchem niesłychanej niewoli. Zagranicę na odpoczynek wyjechać nie wolno, bo rząd zdziera za paszport, a w kraju też niema odpoczynku, bo od Helu do Zakopanego każdy ziomek łupi bliźniego ze skóry. — Red.)

Pustelnik z wyspy na jeziorze w Trokach. Z Wilna donoszą: Na jednej z wysp na jeziorze trockim od pewnego czasu osiedlił się pustelnik, który utrzymywał się tylko z darów, które składali mu zwiedzający wyspę. Policja chciała go stamtąd usunąć i dowiedziawszy się, że jest on rodem z Wilna, odstawiła go tamże. W urzędzie policyjnym oświadczył on jednak, że ponieważ urząd pośrednictwa pracy nie może mu dać żadnego zajęcia, niech pozostawią go więc sobie i to tem bardziej, że jego sposób zarobkowania nikomu nie szkodzi. Ukazanie się jego z powrotem na wyspie ludność przyjęła z dużym zainteresowaniem. Ściągają do niego liczne rzesze, znoszące rozmaite podarki i żywność.

Zajęcie dla żydowskich robotników rolnych. Żydowska organizacja „Ezra” we Wschodniej Małopolsce, po porozumieniu się z „Ika” w Paryżu, właścicielką obszaru dworskiego Słobódka Leśna, rozpoczęła w ostatnim czasie organizowanie wzorowej farmy rolnej, opartej na zasadach kooperatywu. Zadaniem tej farmy będzie masowe kształcenie żydowskich halusów rolnych dla Palestyny. Ogółem w roku ubiegłym pracowało grupami w Małopolsce Wschodniej około 1.500 takich halusów. Liczba ta spadła w roku bieżącym do 500, gdyż halusi nie mogli podjąć ciężkiej pracy rolnej i z trudnością otrzymywali zatrudnienie w dworach prywatnych. Obecnie, dzięki uruchomieniu Słobódki Leśnej, eksport robotników rolnych do Palestyny wzmoże się z Małopolski.

Węgiel polski idzie już przez Rygę.

Ryga, (AW) Umowa w sprawie transportu przez linię Zemgale—Ryga 200.000 ton węgla górnośląskiego tranzytem do Anglii, będzie pomiędzy przedstawicielami Polski, a reprezentantami tutejszego ministerstwa kolei podpisana w dniu 23. bm. Jak donoszą z Zemgale, oczekują już tam w dniu dzisiejszym przybycia kilku pociągów z węglem górnośląskim. Rokowania w sprawie umowy o transport dalszych 300.000 ton węgla wobec nie zakończenia się strajku górników angielskich, tczą się nadal i będą prawdopodobnie w ciągu dni najbliższych sfinalizowane.

Ślady Norwegów w Ameryce.

Bohaterska walka wyprawy Wikingów z Indianami. — Grenlandczyki już za czasów Cezara lądowali w Europie.

Jak donosiliśmy niedawno, w miejscowości Spokane w stanie Waschingon, nad oceanem Spokojnym, przebywający tam uczonej norweski, prof. Olaf Opsjon, miał odczytać dawno już znany napis, wyrzytny na glazie lawy w pobliżu Spokane, a który uważano dotychczas za napis pochodzenia indyjskiego. Prof. Opsjon poznał w tym napisie pismo runiczne opowiadające o przygodzie gromadki Wikingów, która dotarła tam w 1010 r. ery naszej.

Według prof. Opsjona, z napisu wynika, że 24 Wikingów z siedmiu kobietami i dzieckiem, dążąc od wschodu ścieżką myśliwską, zatrzymało się w pobliżu sąsiedniego strumienia i tam napadnięci byli przez Indian. Umieściwszy kobiety z dzieckiem na skałę, Wikingowie walczyli u jej podnóża. 6 kobiet porwanych było przez Indian, a kobieta z dzieckiem runęła ze skały. Dwunastu Wikingów zginęło, reszta jednak zbiegła, a sześciu z nich powróciło następnie na miejsce walki, aby pochować poległych towarzyszy, zupełnie ogołoconych z ubrań i broni przez Indian. Ci właśnie wikingowie spisali zdarzenie powyższe, na glazie lawy. — Prof. Opsjon dodaje, że ślady mogiły, zawierającej zapewne szczątki owych wikingów, zabitych przez Indian, widnieją w pobliżu.

Geograf wiedeński, prof. Schaffer, oświadczył w tej sprawie w „Neue Freie Presse”:

Wiadomo, że już około 900 roku ery naszej Europejczycy, a zwłaszcza Norwegowie, zwani wówczas Wikingami, docierali do Ameryki. Po Norwegach byli tam także Baskowie, Portugalczycy i Islandczycy. Żeglarze ci docierali do Grenlandji, Nowej Funlandji, Labradoru, Nowej Anglii, a jeden z nich dopłynął nawet do Florydy. W Ameryce odkryto dotychczas jeden tylko kamień z napisem niewątpliwie runicznym, mianowicie na wybrzeżu zatoki Baffina. Natomiast w Skandynawji znajdują się liczne kamienie takie, opowiadające o wyprawach powyższych. W muzeum kopenhaskim znajdują się starożytności normandyjskie, pochodzące z okolic Bostonu, które wykazują, że na długo przed Kolumbem Normanowie przybyli do Ameryki. Ostatnimi czasy znaleziono też na cmentarzystwie Grenlandji południowej bardzo ważne ślady osadnictwa Normanów w tej krainie. Zebrane tam przedmioty zgromadzone w muzeum kopenhaskim.

Ciekawe również jest to, że bardzo dawne dokumenty opowiadają o Grenlandczykach, zamieszkałych przez burze do Europy. Pierwsza wiadomość taka pochodzi z czasów Cezara i opowiada o Indianach, których łódź, pędzona przez burzę, dotarła do wybrzeża Francji. Raz także do Lubeki zawinęli Grenlandczycy, zapędzeni tam na swych łodziach przez burzę. W każdym razie po raz pierwszy zdarza się, aby odkryto ślady pobytu Wikingów w zachodniej stronie lądu amerykańskiego.

Koronowo domaga się kolei.

Ślicznie nad Brdą położone i jakby na letnisko przeznaczone miasto Koronowo z przeszło 5000 mieszkańcami i znacznym przemysłem, zwłaszcza młynarskim niema dotąd kolei normalno-torowej. Chcąc się do tego miasteczka dostać trzeba posługiwać się kolejką wąskotorową, która z natury rzeczy nie daje tych wygod i udogodnień, co kolej normalnotorowa, a dla przemysłu, ze względu na objętość przerabianych materiałów jest prawie że bez znaczenia, gdyż wysokiemi swojemi opłatami zabija konkurencję. To też obywatelstwo tego miasta, zresztą urzędzonego na sposób zachodnio-europejski, z gazowem oświetleniem i kanalizacją, nie przestaje kołatać u źródła kompetentnych o budowę kolei normalnotorowej. Świeć na ku temu okazja nadarza się zwłaszcza obecnie, gdyż rząd projektuje i częściowo projekt ten już w czyn obraca, budowę kolei Bydgoszcz—Gdynia, jednak pierwotnie z ominięciem Koronowa. Związał się tedy Komitet Obywatelski, który wszelkiemi siłami stara się nakłonić rząd do zmiany swego pierwotnego projektu i przełożenia trasy kolei Bydgoszcz—Gdynia przez Koronowo.

Wczoraj, w niedzielę, dnia 25 b. m. odbył się w tej sprawie tłumny wiec na rynku koronowskim. Około 2500 obywateli koronowskich zebrało się, by poprzeć usiłowania swych wysłanników i stwierdzić, jak ważna ta sprawa jest dla życia nie tylko Koronowa, ale i całej okolicy, zwłaszcza od strony zachodniej. (Wiec zagaił przewodniczący komitetu obywatelskiego p. Ignacy Nowak, który w treściwych słowach przedstawił cel tego wiece, poczem oddał głos drugiemu członkowi komitetu obywatelskiego p. Klajborowi. Referent przedstawił obecny dotychczasowy stan rzeczy, skarżąc się na niejednokrotnie objawiony brak zrozumienia u władz warszawskich dla potrzeb tutejszej ludności. Na trzykrotnie osobiste przedstawienia istoty rzeczy w Ministerstwie kolei i w Państwowej Radzie Kolejowej odpowiadano zawsze tylko ogólnikami, nie dając zresztą konkretnego przyrzeczenia budowy kolei normalnotorowej przez Koronowo. Kolej ma być według projektu Warszawy przeprowadzona o 5 klm. od Koronowa, co z czasem kwitujące nasze miasteczko doprowadziłoby do upadku. Ministerstwo kolei zasłania się Sztabem Generalnym, który jednak stanowczo wcale nie odmawia, a tylko przyrzeka, że sprawę przełożenia kolei rozpatrzy jeszcze raz i możliwość przełożenia trasy nie wyklucza. Wielką pomocą dla Komitetu Obywatelskiego jest uchwała Bydgoskiej Izby Przemysł-Handlowej, domagająca się również kolei dla Koronowa.

Drugim mówcą był p. inż. Szczudłowski, który przedstawił korzyści płynące dla Koronowa z posiadania kolei normalnotorowej i zabójcze skutki projektu warszawskiego. W końcu wiece przedłożono rezolucję, domagającą się od rządu centralnego większego zrozumie-

nia dla potrzeb miasta Koronowa, przez przełożenie trasy kolei Bydgoszcz—Gdynia przez Koronowo, co dla miasta 5000-go jest nieodzownym warunkiem istnienia, gdy tymczasem okolice, przez które obecnie ma być budowana kolej nic na tem nie skorzystają, bowiem brak im naturalnych warunków rozwoju. Rezolucja ta została jednogłośnie przyjęta.

Wiec miał przebieg bardzo poważny i nie wątpimy, że odniesie pożądany skutek. Do głosu Koronowa powinna jednak i Bydgoszcz swój głos dołączyć, gdyż rozkwit sąsiedniego miasteczka niewątpliwie oddziała ożywczo na nasze stosunki gospodarcze, dając nam prztem możność stworzenia dogodnego letniska.

Imponujący wiec Chrześc. Demokracji w Inowrocławiu.

Wczorajszy wiec Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Inowrocławiu, zwołany przez zarząd okręgowy z Bydgoszczy do ogrodu p. Chałasiaka, zgromadził około 600 rodaków i rodaczek. Prelegent wiece był podniosły i poważny. Okazało się, że po smutnych i kłótwych zajęciach inowrocławskich Chrześcijańska Demokracja zyskała liczne rzesze nowych zwolenników.

Obradom przewodniczył prezes miejscowej Chadeccji p. Komarnicki; protokół pisał p. prof. Kwieciński.

Pierwszy referent prezes okręgowy prof. Kaźmierczak z Bydgoszczy mówił na temat: „Rola Chrześcijańskiej Demokracji w prasie i na arenie sejmowej w najważniejszych sprawach politycznych i społecznych”. Prelegent omówił wypadki majowe i ich zgubne dla narodu i państwa skutki oraz stanowisko, jakie Chrześcijańska Demokracja zajęła w czasie przewrotu majowego i jakie w chwili obecnej i w przyszłości zająć powinna. Przedstawiwszy niebezpieczeństwo zagrożające narodowi naszemu ze strony żydostwa, niemieczyzny i komunizmu, p. prof. Kaźmierczak nawoływał do sumiennego spełniania obowiązków narodowych.

Drugi referent red. Formański z Bydgoszczy przedstawił program Chrześcijańskiej Demokracji, polegający na obronie spraw religijnych i narodowych w przeciwstawieniu do lewicy oraz na obronie słusznych i uzasadnionych żądań stanu robotniczego, rzemieślniczego i urzędniczego w przeciwstawieniu do prawicy. Gdy prelegent omówił zgubną i szkodliwą dla państwa, Kościoła i samego robotnika agitację czerwoną międzynarodówki, na której czele stoją kapi tańsi żydowscy, kilkunastu przybyłych na wiec towarzyszy z pod czerwonego sztandaru widząc, że grunt dla nich nie jest podatny, opuściło z niepyszna ogród.

Pamiętajcie o Macierzy Polskiej w Gdańsku!

— Oleś, nie pamiętasz ty, jak się ten wczorajszy facet nazywał?
— Przecie ci się przedstawił.
— To co z tego. Myślisz, że on dotrzyma tego wszystkiego, co nam obiecał?
— Powiniemby.
— Jak nie, to nawet nie wiemy, kogo się czepiać.
— Pietrek ma jego wizytówkę.
— To i całe szczęście. Bo, uważasz, on powinien nam się zrewanżować.
— On nam czy my jemu?
— Rozumie się, że on nam. On robił na mnie wrażenie filistra, któremu schlebiało, że może się pokazywać w towarzystwie sławnych artystów. On po prostu chęłpił się naszą znajomością. Pamiętasz, jak w Ki-Ka-Ko do każdego z nas głośno wócił: mistrzu!
— I zapłacił w Ki-Ka-Ko za naszą pijatykę prawie trzysta złotych. Czegoż chcesz więcej?
— Mógłbym chcieć więcej, bo my są i więcej warci. Zresztą to było za zabawę, jaką miał z nami. Teraz powinien się jeszcze zrewanżować i za honor, jaki go spotkał przez przyjęcie go do naszego towarzystwa.
— Dureń jesteś. Przypomnij sobie, że on się sam ofiarował wykopać nas z bryndzy. Tylko że nie wiem, jak się on nazywa. Pietrek, nie śpisz już?

Pani Owsieńska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień sklecił St. Brandowski
(Ciąg dalszy)

II.

Ale, jak to już często bywa, człowiek do lasa a Niebo do Sasa. Tego samego dnia Kiścień i jego towarzysze zawarli znajomość z pewnym właścicielem ziemskim, człowiekiem starszym już, ale bardzo wesołym, który tak sobie upodobał tych czterech reprezentantów bydgoskiej cyganerii, że zaprosił ich na kolację, potem do tynglu, a nareszcie do kawiarni, i po przelampartowanej nocy odwiózł ich do domu, obiecując, że zajmie się ich losem, i ułatwi i osłodzi im ich żywot doczesny.

To było powodem, dlaczego Kiścień, zamiast wstać rano do pracy, obudził się dopiero w południe, i tępy od birbantki mózgiem począł sobie przypominać zdarzenia ostatniej doby, a widząc, że i Kieł leży z wytrzeszczonemi w sufit oczami, zapytał go:



VII. Wszechpolskie

REGATY

o Mistrzostwa Polski

w niedzielę, dnia 8 sierpnia 1926 rok
po południu o godzinie 3 w Brdyjszcju
14 biegów — koncert wojskowy — wielkie kryte trybuny.

Rozmaitości.

Monarchista wiedeński skazany za występki niemoralne.

Z Wiednia donoszą, że agitator monarchistyczny Stefan Padajannig, używający tytułu „cesarsko-królewski dyrektor kancelaryjny”, skazany został za występki niemoralne na cztery miesiące ciężkiego więzienia.

Sekretarz polityczny skazanego Edward Herzog skazany został za rajfurstwo na sześć tygodni ciężkiego więzienia.

Pewien 19-letni młodzieniec, zawiąkany w tę brzydka sprawę, otrzymał trzy tygodnie więzienia.

Ładni monarchiści, nie ma co mówić!

100 podróznich zasypanych w pociągu.

Skutkiem silnych opadów deszczowych spadła góra nad torem kolejowym w pobliżu Serajewa w chwili, gdy pociąg osobowy przejeżdżał w kierunku Zawidowic z Serajewa. Ziemia zasypała pociąg osobowy wraz z pasażerami. Straż sanitarna, wojskowa i straż pożarna odkopały pociąg, w którym znaleziono zaduszonych 80 do 100 pasażerów. Ruch kolejowy wstrzymany na tym torze.

Największy samolot na świecie.

Na zamówienie rządu japońskiego, buduje się obecnie w zakładach Dornier nad jeziorem Badańskim olbrzym-samolot, niewątpliwie największy dotąd na świecie. — Rozpiętość jego skrzydeł ma wynosić 70 metrów, będzie on zaopatrzony w 12 motorów, o konnej sile 5.400 HP, a w łodzi pomieści 100 osób.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika”, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Uczta.

Hej koledzy, okazja dziś rzadka,
Przybywajcie na wieczór do Władka!
Będzie uczta godna Lukullusa,
Choć bez sreber, kryształów, obrusa.
Dwie nadbite ździebko filiżanki,
Trzy talerze i jeszcze dwie szklanki
Serwisowy studencki garnitur —
Gaudeamus igitur!

Bolek skąpiec przyniesie trzy bułki,
Staszek sera pękate gomółki,
Beda miodem pachnące placuszki,
Ha, przysmaki, że lizać paluszki.
Kawka z rozna (za droga pularda),
Do wyboru chrzan albo musztarda,
Tandem znajdzie się słoik konfitur —
Gaudeamus igitur!

Musi każdy z nas, chociaż koneser,
Zadowolnić się pieśnią na deser,
Z strun gitary dźwięk spłynie srebrzysty
Winem pieśni upojny, perlisty.
Romansowe wszystkie serenady
Dla Marylki, Halszki i Ady
Wyśpiewamy z studenckich partytur —
Gaudeamus igitur!

Mieczysław Opałek.

Kopytowski drzemał tylko jak zając.
— Czego chcesz?
— Jak się ten wczorajszy facet nazywa? Dał ci wizytówkę.
— Dał na swoje nieszczęście.
— A to czemu?
— Bo ja przez omyłkę zamiast na mojej poświadczyłem kelnerowi na jego wizytówkę, że jestem mu winien dwa złote.
— Wiesz ty, że to strasznie podła omyłka?
— Wiem, ale co robić? Byłem zalany. Zresztą zaraz rano pójdę i ten paskudny cyrograf wykupię.
— A skąd weźmiesz pieniądze?
— Przecie który z was będzie miał te marne dwa złote. Tu się rozchodzi o nasz wspólny honor.
— Ja jestem goły.
— I ja.
— Detto! — zaczął Duda ze swego legowiska.
— Ładna historia! Co sobie facet pomyśli, jak go kelner o pieniądze napadnie? Że nadużywamy jego biletów do szwindli i wyłudzenia pieniędzy.
— Do tego nie przyjdzie. Na razie najważniejsze to, co będzie ze śniadaniem, skoro nikt z nas niema monety.

— Ja właśnie nad tem medytuję.
— Może Federgrün da jeszcze na borg z dziesięć rano?
— Wczoraj rano nie chciał dać czterech, a dziś da ci dziesięć?
— Podły żyd!
— Na hak z gudłajem!
— Do Palestyny ze złodziejem!
Nastąpiła dłuższa pauza, po której Kieł pierwszy głos zabrał.
— A jednak coś zjeść trzeba. Ja proponuję, aby pójść na miasto i zdać się na wolę Bożą. Może kogo spotkamy, może ktoś się nawinie...
— Psiakrew! — zaklął Duda — kiedy my nareszcie urzeczywistnimy nasze projekta? Kiedy staniemy na własnych nogach? Sienkiewicz miał Obłęgorek, Paderewski gospodaruje na swoich dobrach we Francji, Reymont miał resztówkę pod Wrześnią, Wyczółkowski też ma chałupę za Oplawcem, Pola Negri ma ci na ulicy Zamojskiego budę jak bóżnicę, a tylko my dziadujemy jak psy, na odpuście. Jeżeli w najbliższym czasie nie rozpoczniemy jakiegos czegoś, to ja się stąd wyprowadzam. Rozumiem, że dla towarzystwa dał się cygan powieścić, ale ja nie myślę w waszym towarzystwie umierać z głodu.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Z PROWINCJI.

Bracia Strzelcy!

Pierwszego sierpnia b. r. (nie 31 lipca) w Żorach, na Górnym Śląsku, odbędzie się IV Zjazd Delegatów i uroczyste poświęcenie sztandaru Zjednoczenia. Równocześnie Okręg Śląski odbywa swe strzelanie okręgowe, a Bractwo Żorskie obchodzi 150-letni jubileusz istnienia. Dnia tego ustanie ruch na wszystkich strzelnicach naszych, a Bracia podążą na wielkie święto Zjednoczenia. Ponieważ zgodnie z uchwałą III Zjazdu Delegatów, odbytego r. ub. w Bydgoszczy, Zjazd ma być manifestacją na cześć Braci Górnośląskiej, musi się poza delegatami stawić jaknajwiększa liczba strzelców, w charakterze gości wraz ze sztandarami. — Nagrody są bardzo liczne i cenne, współzawodnicy zdolni, gospodarze ze wszech miar gościnni. — Wyjazd na Śląsk nakładamy na poszczególne Bractwa i Braci, jako obowiązek honorowy.

Zarząd Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Rzplitej Polskiej.

Lobżenica.

Dnia 18 bm. odbyło się tradycyjne strzelanie do tarczy królewskiej Bractwa Strzeleckiego w Lobżenicy, pamiętającego świetne czasy Rzeczypospolitej, bo uprzywilejowanego przez herosa narodowego, króla Jana Sobieskiego.

Przebieg całodziennych uroczystości, odłożonej swego czasu z powodu przewrotu majowego, był jak corocznie wspaniały. Rozpoczęto z Bogiem. Rano o godz. 9 wyruszył zastęp Bractwa ze sztandarem i dostojnikami kurkowymi pod komendą brata kapitana Byczka do kościoła parafialnego, gdzie ks. prob. Bukalski odprawił uroczyste nabożeństwo na intencję Bractwa.

Po południu o godz. 1.30 wyruszone z orkiestrą własną brata Kalamarskiego na czele, z domu brata kapitana po sztandar do przodu brata Reinholza, który również dzierżył godność króla kurkowego, z kąd udano się do Strzelnicy. Strzelanie rozpoczął dotychczasowy król kurkowy brat Reinholz strzałem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza tym strzelano o krzyże i medale wartościowe. Proklamacja nowych dygnitarzy odbyła się w parku Strzelnicy o godzinie 7.30 wobec tłumnie zebranej publiczności.

Królem kurkowym został kupiec brat Buławski, osłgając 113 krążków, i rycerzem kupiec brat Zygmunt Niedźwiedziński z Wyrzyska przy 105 kr., II rycerzem murarz brat Koepf z 101 kr. Dalszy wynik strzelania: I krzyż brat Buławski 59 kr., II krzyż brat Kozłowski 57 kr., I medal brat Buławski 57 kr., II medal brat Kozłowski 55 kr.

Po proklamacji odbyło się skromne przyjęcie u nowego Króla Jegomości i miła braterska pogawędka.

O godz. 10.30 wyruszone przy dźwiękach orkiestry do miasta, które na cześć Bractwa i nowych dygnitarzy, przepysnie iluminowano. Widać, że obywatelstwo lobżenickie chętnie popiera cele Bractwa.

Po odprowadzeniu króla w sali Banku Ludowego odbył się bal.

Dodać jeszcze należy, że udział w uroczystości wzięli także: brat Ulanowski z Chojnic, brat Kesterke z Bydgoszczy i oficer instrukcyjny na powiat Wyrzyski pan porucznik Kawczyński z 61 pułku piechoty.

Obecnie wra usilna praca w Zarządzie i komisjach Bractwa, celem przygotowania strzelania okręgowego o godność króla i rycerzy powiatowych okręgu wyrzyskiego do którego należą Bractwa: Miasteczko, Mroca, Nakło, Lobżenica, Wyrzysk i Wysoka. Uroczystość ta odbędzie się w niedzielę, dnia 8 sierpnia br. w Lobżenicy. Zjazd tegoroczny zapowiada się pod względem technicznym znakomicie, to też przypuszczamy, że Bractwa sąsiadnie w jaknajbliższym składzie się stawia, aby walczyć o palmę zwycięstwa.

Cześć Braci Strzeleckiej!

PAKOŚĆ. (Wyścigi kolarzy). Towarzystwo Kolarzy w Pakości urządza, w niedzielę, dnia 1 sierpnia wyścigi kolarskie na szosie (Pakość — Barcin — Mogilno — Pakość. 1) Bieg główny 100 km. 2) Bieg otwarcia 15 km. 3) Bieg turystów 15 km. 4) Bieg główny 100 km. o puchar wędrowny, darowany przez p. Rafińską z Pakości, chrześną tnt. Tow. Kolarzy.

RYCZYWÓL. (500-letnie). Dnia 9-go sierpnia br. mija 500 lat pierwszego urzędowego dokumentu istnienia miasta. Król Władysław Jagiełło nadał w Gnieźnie 9 sierpnia 1426 roku przywilej. W przywileju tym król Władysław Jagiełło, chcąc wynagrodzić usługi, świadczone mu przez wiernego jego rycerza Niemierze Kiszowskiego, nadaje wszystkim mieszkańcom miasta Nowego Ostrowia i wsi Kręzół prawo wypasania bydła w lasach i na pastwiskach wsi królewskiej Tlukawy. Z przywilejów tych wynika, że miasto Ryczywół istniało w roku 1426 i że zwąło się pierwotnie Nowy Ostrow. Nazwa Ryczywół pojawia się po raz pierwszy, dopiero w trzy lata później, w aktach ziemskich poznańskich z roku 1426.

Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w niedzielę, dnia 8 sierpnia br.

W obronie powiatu witkowskiego.

Mieszkańców powiatu witkowskiego zaskoczyła nagła wiadomość o zamierzonej likwidacji powiatu witkowskiego.

Powiat witkowski, położony w Województwie Poznańskim, jest samodzielnym od roku 1883. Obszar powiatu obejmuje 588 m², liczba ludności wynosi około 31.000 dusz; w skład powiatu wchodzi: 3 miasta, 80 gmin wiejskich i 43 obszary dworskie. W administracji powiatu znajduje się kolejka powiatowa o długości 76,9 km., Powiatowa Kasa Oszczędności i 144,7 km. dróg powiatowych. Powiat witkowski jest wyłącznie rolniczy i obejmuje ziemie orną, łąki, jeziora i poważne obszary lasów państwowych i prywatnych, wobec czego posiada wszelkie dane potrzebne do samodzielności gospodarczej i politycznej.

W administracji powiatowej zastosowano od szeregu lat daleko idące środki oszczędnościowe.

Preliminarz budżetowy pow. witkowskiego na rachunek 1926 r. jest bardzo niski, gdyż opiewa tylko na kwotę 152 tys. zł.

Powiat witkowski nie wyczerpuje nawet w części źródeł dochodowych, określonych ustawą z dnia 11. 8. 23 o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dr. Ust. R. P. Nr. 94 poz. 747), lecz mając na uwadze obecne trudne warunki płatników i chcąc ulżyć mieszkańcom powiatu, ogranicza się do wydatków rzeczywiście niezbędnych.

Administracja dróg powiatowych jest wzorowa, szosy odpowiadają wszelkim wymogom technicznym.

Liczba pracowników powiatowych jest bardzo ograniczona i należyte wyszkolenie.

Powiat witkowski jest samowystarczalny i nie otrzymuje ani nie otrzymuje od Skarbu Państwa jakichkolwiek subwencji.

Z powyższego wynika, że zamierzone zlikwidowanie powiatu witkowskiego nie jest rzeczywiście uzasadnione, lecz przeciwnie, powiat posiada wszelkie warunki wymagane do samodzielności gospodarczej.

Zlikwidowanie powiatu witkowskiego osłabiłoby siłę płatniczą mieszkańców powiatu i doprowadziłoby wielu do ruiny gospodarczej, co pociągnęłoby za sobą zmniejszenie i zanik źródeł dochodu Skarbu Państwa;

godziłoby w żywotne interesy mieszkańców powiatu i nastąpiłoby wbrew życzeniu tutejszej ludności;

wywołałoby niezadowolenie tutejszej ludności, a w szczególności warsiwy pracującej, skazanej w tym wypadku z braku dogodnej komunikacji, na odbywanie pieszej podróży do odległych urzędów poza granicami tutejszego powiatu;

pozbawiłoby mieszkańców powiatu prawa korzystania z dotychczas posiadanych praw i korzyści;

obniżyłoby wartość wszelkich realności tutejszej ludności o 25 do 30 procent ich wartości; zamierzona likwidacja pow. witkowskiego obniżyłaby bezsprzecznie istniejącą już kulturę, a przedwzrostkiem będącą w pełnym rozwoju oświatę szkolną i poza szkolną, gdyż powiększenie liczby szkół powszechnych z 60 na 100 wzgl. 120 utrudniłoby wyzwywanie szkół, kontakt władz z nauczycielstwem, współpracę rady szkolnej powiatowej z radami szkolnymi miejscowymi i spowoduje nowe poważne wydatki na powiększony personel i znacznie powiększoną utrudnioną administrację w dziedzinie szkolnictwa.

Z jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej w Poznaniu.

Na skutek starań Komitetu Jubileuszowej Wystawy Ogrodniczej, Ministerstwo Kolei zezwoliło, że wszelkie eksponaty na Wystawę Ogrodniczą, podlegające szybkiemu zepsuciu względnie zniszczeniu a więc owoce i warzywa, świerze, rośliny żywe, kwiaty cięte lub w doniczkach, korzystają będą z 50% ulgi kolejowej w drodze na wystawę, oraz w powrotnej. Wszelkie inne eksponaty korzystają z bezpłatnego transportu w drodze powrotnej.

Osoby, zwiedzające wystawę, korzystają również z 33% ulgi kolejowej, realizowanej w drodze powrotnej.

Wystawcom Komitet Wystawy prześle w najbliższym czasie dokładne wskazówki dla uzyskania ulg na stacji nadawczej.

W myśl pisma Ministerstwa Kolei, wszystkie dyrekcje kolejowe zostały odpowiednio powiadomione.

Z POMORZA.

GRUDZIĄDZ. Balon „Lwów“ wylądował 20 bm. w pobliżu Grudziądza w miejscowości Skarszewy. Lecił on z Torunia do Grudziądza, prowadzony przez pilota kpt. Chrobaka z pasażerem p. Sagała. Wylądowano dlatego przed celem podróży, gdyż wskutek pochmurnego nieba a bliskości granicy obawiano się zmyleć drogę i przelecieć za granicę.

KOŚCIERZYNA. (Ofiara rozjuszonego byka). Śladnik pobódł w Bendominie pastucha Franciszka Lipińskiego tak silnie, że musiano pobożonego przewieźć do szpitala w Kościerzynie. Wskutek odniesionych ran L. zmarł w szpitalu

Toruń.

Oddaliła się z domu. Przed kilku dniami oddała się z domu rodzicielskiego 16-letnia córka p. Niżalkowej, Józefa, zam. w Lubiancu, pow. toruńskim.

Sprawa sprostowania głównej arterji ruchu pomiędzy centrum miasta a przedmieściem Bydgoskim, zajmować się będzie niebawem tutejszy urząd wojewódzki. Przeszkody najgłośniejsze, jakie na początku rozpatrywania wspomnianego projektu istniały, a mianowicie brak pomieszczenia dla lokatorów domów, które w myśl projektu miały być usunięte, oraz zezwolenie władz Banku Polskiego na przesunięcie stojącego na przeszkodzie projektu rozszerzenia ulicy parkanu murwanego, przed miejscową filją tegoż banku, dziś już nie istnieją. Magistrat bowiem w roku bieżącym wybudował kosztem 110.000 zł. okazały dom przy ulicy Mickiewicza w którym znalazł pomieszczenie wszyscy lokatorzy, mających ułedz rozbiórce domów, oraz wystarzał się o potrzebne zezwolenie na przesunięcie powyżej wspomnianego parkanu.

Obecnie toczy się jeszcze spór w samym magistracie w kwestji zasadniczej, czy trzymać się planu pierwotnego, czy też woli ocalenia starej rudery o frontonie barokowym zaniechać rozbiórki i pod odnośnymi domami wybudować bramę 3-lukową. Pomysł ostatnio wymieniony forsowany intensywnie przez miejscowych konserwatorów, i lubowników archaicznych piękności w architekturze, znalazł nawet rzeczników w miejskim wydziale budownictwa. Ogół Ojców miasta natomiast jest zwolennikiem wpuszczania do zatechłego nieco śródmieścia jak najwięcej światła i powietrza, wobec czego propaguje konsekwentnie projekt rozwalenia starych rudery, i wybudowania otwartej aż do ulicy Różanej arterji, która gwarantowałaby swobodny i bezpieczny ruch, doład pod tym względem wobec stale wzrastającej komunikacji automobilowej, niezbyt wzorowy.

Z Chojnic.

Jeszcze w sprawie znalezionej trupa na torze kolejowym — Stacja benzynowa — Wycieczka żeglarska.

Jak już poprzednio donosiliśmy o znalezionej trupie kobiety na odcinku torowym Chojnice — Giuchowo, dotychczasowe śledztwo jeszcze nie stwierdziło nazwiska zabitej. Jedno tylko przypuszczać należy, że nieszczęśliwa była pochodzenia rosyjskiego, ponieważ na pierścionku znalezionej, znajdowały się wyryte litery i imię alfabetem rosyjskim.

Firma Braci Hubert wybudowała wspaniałą stację benzynową „Nobel“ na ul. Gdańskiej vis a vis swej drogerji, która czynna jest za dnia i w nocy.

W sobotę, 17 bm. odbył miejscowy klub żeglarski nocną wycieczkę łodziami z Charzykowa do Swornychgac wraz z własną kapelą. Wycieczka udała się doskonale (choć jedna łódź się wyrzuciła — wypadku nie było). Do Małych Swornychgac przybyło około godz. 1 w nocy, gdzie też niektórzy zatrzymali się na nocleg. Powrót nastąpił dopiero drugiego dnia wieczorem.

Na marginesie.

Absurda naszej polityki celnej.

Magazyny i sklepy nasze przepelnione są nadal, jak i dawniej były, zagranicznym towarem. Mimo zakazu sprzedawania obcych wyrobów, można z łatwością dostać w handlu francuskie perfumy, czeskie rękawiczki, włoskie kapelusze, wiedeńską bieliznę — i czego kto żąda. Nawet skoro kto szuka towaru krajowego, nie może opędzić się wyrobom zagranicznym, które kupy skwapliwie mu narzucają.

Natomiast nie można u nas dostać artykułów, których dowód jest tak niezmierny, że nie może szkodzić naszej walucie, a które niezem zastąpione być nie mogą. Chorzy, którym lekarze zapisałi specjalne środki, wyrabiane zagranicą, odczuwają tego orodzaju brak bardzo dotkliwie. Wzbroniony jest np. import „insuliny“, jedynego środka przeciw cukrzyce, wyrabianego w Anglii. Mamy wprawdzie podobny wytwór warszawski, ale ten nie jest skuteczny.

Czy nie byłoby lepiej poprzestać na krajowych kosmetykach, atramentach i włókienniczych materjalach, a dać chorym oryginalne lekarstwa zagraniczne, jeśli ich potrzebują?

Jak zwiększyć dochody kolei?

Wiadomo ogólnie, że dochody kolei płyną z przewożenia towarów. W dobie obecnej dochody te zostały silnie podważone wskutek ogólnej stagnacji i kryzysu gospodarczego, który przez forsowne redukcje nietylko nie został ulepszony, ale nawet ustawicznie zniżanie wewnętrznej siły nabywczej, wpływające z masowych redukcji w całym Państwie we wszelkich odłamach i gałęziach, — został pogłębiony.

Ustawiczne zmniejszanie personelu urzędniczego i robotniczego w ekspedycjach i magazynach kolejowych pociągnęło za sobą skutki, że personel ten nie

Konferencja w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

W Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych odbyła się konferencja w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych, instytucji rolniczo-handlowych oraz sfer parlamentarnych. Tematem obrad były zniżki i ustępstwa, udzielone przez delegację polską i pełnomocników niemieckich w czasie pertraktacji, odbytych w Berlinie oraz kwestja konwencji weterynaryjnej. Zebrani zwrócili specjalną uwagę na konieczność zabezpieczenia wwozu do Niemiec zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego, bez uzyskania czego uważają, że traktat nie będzie miał dla rolnictwa istotnego znaczenia.

Program uroczystości poświęcenia sztandaru Tow. Wojaków w Gdańsku.

Polskie Towarzystwo Wojaków w Gdańsku obchodzi — jak już donosiliśmy — w niedzielę, dnia 1 sierpnia rb. uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości tej, który jest bardzo obfity, jest następujący:

Program: 31 lipca od godz. 19-tej i 1 sierpnia od godz. 7—10 przyjmowanie gości na głównym dworcu. Delegacje zbierają się w Hotelu Continental naprzeciw głównego dworca. O godz. 11-tej: poświęcenie sztandaru na uroczystym nabożeństwie w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu. Po nabożeństwie przysięga i defilada. O godz. 14-tej: wspólny obiad w Domu Polskim w Gdańsku przy Wallgasse 15-16. O godzinie 16-tej: Powitanie gości, prolog, mowa uroczystościowa i wbijanie gwoździ, następnie koncert, różne gry i zabawy w ogrodzie p. Steppuhna przy ulicy Kartuskiej w Sidlicach. Wieczorem tańce.

Apelujemy więc do towarzystw i Redaktorów, aby jak najliczniej podążyli na tę wspaniałą uroczystość polską do Gdańska i udziałem swoim dodali Rodakom naszym, żyjącym tam w innych zupełnie warunkach i zmagającym się wciąż jeszcze odwiecznym naszym wrogiem, ducha i hartu do dalszej walki i wytrwałości w niej.

Fortyfikowanie Prus Wschodnich.

Paryż, 24. 7. (PAT) „Matin“ donosi, że w okolicach Królewca wykryto 53 schrony betonowe, przeznaczone dla piechoty, a mogące w razie potrzeby być zamienione na obozowiska.

jest dziś w stanie poddać zadaniu, co powoduje przetrzymywanie przesyłek pomimo zarówno urzędniczej jak i robotniczej pracy w ciągu dziesięciu i więcej godzin dziennie zamiast ośmiu.

Długie nieraz wielogodzinne wystawanie furmanek z towarami w ogonku w oczekiwaniu na przyjęcie tych towarów przez urzędnika magazynowego, dalej biurokratyczne przepisy kolejowe, zakazujące zamawianie wagonów na przesyłki cało i półwagonowe na 24 godziny, przed ładowaniem z warunkiem wnoszenia kaucji, a następnie nieterminowa dostawa przesyłek do miejsca przeznaczenia — wszystko to oddaje znakomite usługi groźnemu dziś konkurentowi kolei, samochodom rozwożącym towary do bardzo nawet odległych miejscowości.

W dobie obecnej szalonej konkurencji samochodowej jedyną racjonalną drogą prowadzącą do zwiększenia ilości przewożonych towarów byłoby natychmiastowe uzupełnienie braków osobowych urzędniczych i robotniczych w ekspedycjach i magazynach, gdyż tylko ta droga da osiągnąć szybkie i sprawne przyjmowanie nadawanych przesyłek. Szybkie formowanie przez ekspedycję dowodów przewozowych. Szybkie załadowanie przyjętych do przewozu przesyłek — przeładunki i sortowanie na stacjach pośrednich, a co za tem idzie, terminowa dostawa do miejsca przeznaczenia i bezzwłoczny wyładunek.

Pozatem pracownicy ekspedycji i magazynów winni być wynagradzani za pracę poza ośmiogodzinną, lub też winni otrzymywać premje od naładowanych i wyładowanych wagonów, jak to było przed wojną i jak jest obecnie w Dyrekcji Wileńskiej.

Tak więc do powiększenia dochodowości naszych kolei prowadzi prosta i jasna droga, która zwiększając sprawność czynności kolejowych, wpłynie bezpośrednio na zwiększenie przewożenia towarów.

Kino Corso. Królowie ekranu w 14 akt.
Charlie Chaplin
Jackie Coogan
Harry Carey. (16722)

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek dnia 26. lipca 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Anny Matki NMP.
Jutro we wtorek Pantaleona.
Wschód słońca o godzinie 4. 11.
Zachód słońca o godzinie 8. 1.

DYZURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 26 bm. do poniedziałku 2. 8. dzysurują następujące apteki:

- 1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Ryнку gmach dawnej Kasy Oszczędności otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-13 i 17-18 nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15-17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 14 i od 17 20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10 13 i od 17-20 Wypożyczalnia codziennie od 11 13:50 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17-18:45.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek z powodu wyjazdu zespołu do Torunia. teatr zamknięty.

Jutro we wtorek 27. i w środę 28. lipca „Kobieta, wino i dancing”, szampańska komedia w 3. aktach Kiedrzyńskiego który swym humorem podbił na premierze całą publiczność. Gorące brawa i oklaski przy otwartej kurtynie, świadczyły o tem, jak bardzo sztuka się podobała. Doskonale gra całego zespołu staranna oprawa sceniczna, p. Paluchowskiego, oraz ceny popularne przyczynią się zapewne do dużego powodzenia sztuki.

TEATR POPULARNY.

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w poniedziałek pełna pierwszorzędnych, zalet wyborna sztuka „Proszę wśród bogaczy”. Wybitne zalety, oryginalności całkowicie nowego pomysłu, jedną doskonałą teatralną sztukę ogromny sukces, na wszystkich scenach. Tytułową rolę gra Józef Karbowski.

We wtorek komedia Fiałkowskiego „Noc przedślubna”. Komiczne zaklęcia o pierwszorzędnym stylu farsowym, czynią z „Nocy przedślubnej” lekką komedię o wszystkich dodatnich stronach tego rodzaju utworów. Publiczność bawi się doskonale, oklaskując wykonawców.

Święto pułkowe 16 p. ul. Włkp.

W dniu dzisiejszym, t. j. 26 lipca 16 p. ul. Włkp. obchodzi swoje święto pułkowe. Jest to rocznica zwycięskich walk, jakie stoczył pułk z armją Budiennego nad Styrem. Walki te rozpoczęły się szarżą 1 szw. 16 p. ul., który rozbija oddział nieprzyjacielski zdobywając sztandar 36 p. sow. i karabin maszynowy. W następnych uporczywych walkach Budienny zostaje wyparty za Styra, a obronę przeprawy przez Styra pod Szczerowicami powierzono 16 p. ul. Pomimo liczebnej przewagi nieprzyjaciela i zaciętych ataków linja obrony zostaje utrzymana, a nieprzyjaciel ponosi wielkie straty. Staje się szczególnie sławną obroną przyczółka pod Szczerowicami, gdzie nieprzyjaciel specjalnie zawzięcie atakował, doprowadzając ogień artyleryjski do huraganowego. Liczba naszych obrońców stopniała do 7 ułanów i 3 oficerów, jednakże wytrwali na posterunku utrzymując w naszym ręku przeprawę. D-two nasze przypuszczając, że Szczerowice są zajęte przez nieprzyjaciela wysłał szwadron szwoleżerów, w celu sprawdzenia, lecz ku wielkiemu zdziwieniu szwoleżerów, w nawpół zasypanych okopach, wśród rannych i zabitych odnaleziono garstkę obrońców wyczerpanych fizycznie lecz stojących na stanowisku. Przez bohaterstwo tych kilku ludzi zostaje powstrzymany nieprzyjaciel, a nasza kawalerja wracająca na front po reorganizacji, mogła rozpocząć walkę w dogodnych dla siebie warunkach, ujmując inicjatywę w swoje ręce.

Turniej tenisowy o mistrzostwo m. Bydgoszczy.

Tegoroczny turniej tenisowy o mistrzostwo miasta Bydgoszczy rozpocznie się dnia 15-go sierpnia o godz. 16-ej, na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego przy VI śluźie. Zakończenie turnieju jest przewidziane w niedzielę 22 sierpnia o godz. 15-ej. Na odbytem w ub. piątek zebraniu przedstawiciele klubów, wybrano Komitet Turniejowy do którego weszli: Por. Matuszewski — delegat K. W. F.; dyr. Bauer z B. K. S. — przewodniczący komitetu turniejowego; p. Pfeifferkorn z L. T. K. „Palestra”; p. Guhl z K. S. Sportbinder; p. Matuszczak z Polonii

Pierwsze zebranie komitetu turniejowego odbędzie się we wtorek, dnia 27 b. m. o godz. 20-ej, w Resursie Kupieckiej.

Regulamin turnieju podamy w „Sportcie Pomorskim”.

— Pogoda ub. niedzieli była niepewna. Rabin-cudotwórca postawiłby następujące horoskopy: będzie albo deszcz, albo pogoda. Było i jedno i drugie. Popołudniu spadł bardzo obfity deszcz ale na krótko.

Miasto było pod znakiem odbywających się uroczystości, Czeladzi Lokatorów, Zjazdu Kowalów itp. Wielkimi powodzeniem cieszył się teatr Popularny, który grał przy wypełnionej szalenie sali, nawet krzesła dostawiano, podczas gdy w Teatrze Miejskim było mało publiczności. Również tłumnie odwiedzane było kino Krystal. Nie miało natomiast powodzenia kawiarnia teatralna. Do g. 11.30 wiecz. panował ożywiony ruch uliczny.

— Nasz komisarz Sikorski żyje! Wzmianka w „Dzienniku” z przed kilku dni, o zamachu samobójczym popełnionym nad morzem przez niejakiego komisarza Sikorskiego, — narobiła wrzawy w powiecie bydgoskim. Zawszą zapytują nas, czy to nasz komisarz obwodowy p. Sikorski tak sobie życie uprzykrzył, że się na nie targnął. Wyjaśnia się, że to całkiem inny kom. Sikorski nie tutejszy, był owym nieszczęsnym samobójcą. Nasz zany pan Franciszek, (tamtemu by o na imię Jan) cieszy się najlepszym zdrowiem i na złość swoim „przyjaciołom” którzy zamierzali porządnie oblać jego skórę, wcale nie myśli umierać.

— Strzelanie ostrymi nabożami. 16. pułk ułanów włkp. urządza dnia 28. bm. ostre strzelanie na placu Jachećce.

— Kwiatki podatkowe. Jednemu z tutejszych obywateli doręczono w dniu 28 czerwca rb. zażalenie do zapłacenia zaległego podatku dochodowego z doliczeniem 4 proc. za zwłokę. Dnia 30 czerwca rb. wpłacił ów podatnik na rachunek owego podatku zł 100. W początku lipca rb. wysz o rozporządzenie Ministra Skarbu, że liczyć się będzie podatnikom za zaległe podatki 1 procent za zwłokę miesięcznie, o ile do dnia 15 lipca uiszczą się z takowych. Wobec tego że ów obywatel zapłacił conto zł. 100 przed ukazaniem się powyższego rozporządzenia, urząd podatkowy liczy od takowych 4 procent za zwłokę miesięcznie. Jak to nazwać? Czy podatnik który stara się lepiej płacić podatki, ma być tem samem ukarany?

— Nareszcie. W ubiegłym tygodniu rozpoczęto prace przy zakładaniu rur wodociagowych na przestrzni ul. Nakielskiej do Malborskiej i tej ostatniej. Udogodnienie to wyczekiwane jest przez ludność na wielu, wielu innych ulicach naszego miasta. Nareszcie więc wprowadza się wodociąg tam, gdzie również dawno tęskniono za nim, lecz niestety na pewnej tylko przestrzni ulicy Nakielskiej, reszta mieszkańców Wilezka prawdopodobnie będzie musiała się nadal przez długie lata obywać cywilizacyjnymi rozkoszami i znowu czekać na zmiłowanie ojców miasta. Właściciele domów, chętnie zaprowadzą u siebie wodociąg miejski, tembardziej, że w niektórych domach znajdują się domowe, ale niezbyt dogodne, z wodą często niezdatną do picia.

— Tragiczna kąpieli. W sobotę o godz. 17. pragnąc użyć kąpieli w Brdzie pod Jachećkami, p. Bernard Wargin, sekretarz poczty, lat 27, po rozebraniu się nie och. onawszy po przebytej drodze nad wodę, skoczył zgrzany do rzeki i nagle zaczął tonąć. Śmierć nastąpiła, jak lekarz stwierdził, wskutek ataku serca. Zwłoki nieszczęśliwego który mimo swego młodego wieku ważył 210 funtów, wkrótce wydobyto. Niejednokrotnie już przestrzegaliśmy przed kąpielą w stanie zgrzaniem, lub bezpośrednio po spożyciu obfitego posiłku; nieprzeostrożanie tych prostych przepisów, powoduje najeźściej śmierć, miast przyjemności w kąpielu

— Aresztowano w sobotę i niedzielę 1 osobnika poszukiwanego przez władze, 3 złodziei, 3 piaków i 3 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-ohydzających.

— Kasiarze na gościnnych występach. Z pośród amatorów cudzej własności Bydgoszcz posiada złodziei wszystkich rodzajów za wyjątkiem kasiarzy. Ta kasta żyje przeważnie w większych miastach i od czasu do czasu wypuszcza się na gościnne występy. Ostatnio zawitała też taka szajka i do Bydgoszczy. W sobotę usiłovali oni włamać się do fabryki żelaza Braci Schlipper, ulica Gdańska 99. Zaczeli już oni rozprawać

kasę ogniotrwałą, lecz prawdopodobnie spłoszeni, zbiegli pozostawiając na miejscu bardzo precyzyjne narzędzia służące do rozbijania kas ogniotrwałych

Prawdopodobnie ta sama szajka włamała się wczoraj do firmy Piotr Loosse, ulica Jagiellońska 30. Po rozbiciu kasy ogniotrwałej łupem złodziei padło około 5000 złotych w gotówce, w tem 1200 w bilonie.

5-lecie Związku Lokatorów i Sublokatorów w Bydgoszczy.

W ub. niedzielę, dnia 25. bm. odbyła się piękna uroczystość pięciolecia związku lokatorów i sublokatorów m. Bydgoszczy. Mszę św. na intencję uroczystego związku odprawił ks. proboszcz St. pcyński. Po mszy św. i po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” wyruszył pochod z orkiestrą na czele do sali Patzera.

O godz. 10.15. prezes związku p. Matuszczak, otworzył uroczyste posiedzenie pozdrowieniem wszystkich obecnych poczem witał delegatów stowarzyszonych i gości. W dalszym swem przemówieniu, prezes Matuszczak przedstawił pięcioletnią działalność Związku, który powstając jako konieczność dnia przed pięć laty przez ca y czas aż dotąd był aktualny, czynny, zawsze stając w obronie krzywdzonych.

Składali życzenia związkowcom radca Rolniński z Warszawy, jako przedstawiciel centrali i adwokat Bottner z Warszawy. jako przedstawiciel głównego zarządu. Sprawozdanie protokolarne zdał sekretarz związku p. Smirzewski.

Dłuższe przemówienia wygłosili pp.: Bottner i Rolniński, którzy przedstawili obecny stan prawny lokatorów i sublokatorów; w tym duchu przemówił również dr. Wronski, członek honorowy związku.

Telegramy gratulacyjne nadesłali: Tow. Restauratorów, Cech Fryzjerów i Perukarzy, Tow. Lokatorów m. Kościana, Tow. Lok. m. Łodzi, adw. R. Wawrowski, Zw. Lok. z Warszawy, Rada

100 000 kilometrów w powietrzu.

Pilot Polskiej Linji Lotniczej, p. Zygmunt Barciszewski, ukończył swój stu-tysięczny kilometr, które przebył w powietrzu, kierując samolotami pasażerskimi tego Towarzystwa.

Zaznaczyć należy, że pilot Barciszewski jest siódmym z rzędu pilotem Polskiej Linji Lotniczej, który tę olbrzymią przestrzeń powietrzną osiągnął bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.

Jak Bydgoszcz święciła 60-lecie Tow. Czeladzi.

Tak jak w życiu rodzinnem żelazne i djamentowe gody są rzadkością a obchodzi się je zazwyczaj mniej hucznie, lecz poważnie, tak też w życiu naszym stowarzyszeń są one weselem niezwykłym, dostojnym.

Sześćdziesięcioletni jubileusz T-wa Czeladzi Katolickiej w Bydgoszczy obchodzony wczoraj przez najszersze warstwy społeczeństwa, był wydarzeniem, które przejdzie niewątpliwie do historii. Kronikarz, notujący skrupulatnie wszelkie objawy życia narodowo-społecznego u mieszczaństwa bydgoskiego, dowiódł się z protokolarzy T-wa Czeladzi wielu ciekawych szczegółów; staną mu żywo przed oczami świetlane postacie tych księży patronów i obywateli świeckich, którzy polską młodzież rzemieślniczą poprzez ciernie i głogi prowadzili ku zaraniu lepszej przyszłości!

Obchód 60-lecia Tow. Czeladzi stanowić będzie osobną kartę, zapisaną chlubnie, gdyż cała niemal „Stara” Bydgoszcz wzięła udział w tem wielkim święcie.

Rano o 8-ej przed Domem Czeladzi na ulicy Zygmunta Augusta zaczęły się gromadzić delegacje towarzystw ze sztandarami. Niebawem uformował się

malowniczy pochód.

Na przedzie platforma udekorowana i sznur pojazdów z gośćmi honorowymi, dalej orkiestra wojskowa i wspianiali orszak panów w cylindrach (to nasi maistrowie cechowi), reszta w surdutach lub mundurach swych organizacji. Sztandarów trzydzieści.

Tradycyjnym zwyczajem udano się

na nabożeństwo do Fary.

Świątynia oświetlona rześcicie. Przy ołtarzu X. radca Stepczyński w asystencji XX. Jarockiego i Hałasa. Na chórze — św. Wojciech z swym dyrygentem p. Mulorzem. Śpiewają mszę ku czci św. Jadwigi, a soliści (pp. Adrian i Kłobucki) dość trudny utwór Donizettiego, „Ave Maria”. Po mszy św. wszystkie oczy kierują się w stronę kazalnicy, X. patron Jachecki mówi z przejęciem się o zasługach ś. p. X. Lizaka — założyciela T-wa Czeladzi, o zaszczytnej roli tychże towarzystw i o potrzebie ratowania młodzieży przed szerzącą się demoralizacją.

Natychmiast po nabożeństwie udano się wspólnie do

grobu Nieznanego Powstańca

i złożono tam wieniec ze wstęgami narodowymi. Chwila milczenia. Pobudka „Mazurek” Dąbrowskiego i — pochód rusza dalej, do Strzelnicy na

uroczyste posiedzenie.

Sala przepełniona. Niestrudzony X. patron Jachecki wita gości. Prezes p. Lewandowicz otwiera jubileuszowe obrady, powołując na marszałka—senjora rzemiosła polskiego, p. Ludwika Sosnowskiego, a jako ławników drugiego senjora, p. Fr. Spornego, oraz przedstawicieli towarzystw Czeladzi z Tczewa, Wejherowa, Grudziądza, Inowrocławia, Mogiła, Strzelna i Kruszwicy. Protokół pisze p. Oczakowski.

Sekretarz Jubilatki, p. Wiśniewski, zdał obszernie sprawozdanie z 60-letniej działalności towarzystwa, wymieniając zasługi XX. patronów Lizaka, Preysa, Fabisza, Milaszewskiego, Pałkowskiego, Filipiaka i Jacheckiego oraz najważniejsze momenty, jak strasne przejścia wojenne, prześladowanie członków zarządu przez zaborców, uwięzienie pp. Lewandowicza i Szumińskiego w r. 1919 za zdradę stanu — i ostatnie „dobre” czasy, jak stworzenie własnego ogniska i bursy dla młodzieży rzemieślniczej. Z założycieli towarzystwa nikt już nie żyje. Pamięć ich uczczono.

Z kolei nastąpiło uczczenie zasłużonych członków T-wa Czeladzi.

Dyplomem honorowym za gorliwą 25 letnią pracę w towarzystwie nagrodzono pp. Lubańskiego, Budniarskiego, Boruckiego, Zielińskiego Władysława, Gacę Jakóba i Kosickiego Teodora — cechmistrza stolarzy.

Dyplomami pamiątkowymi za 15 lat pracy w towarzystwie odznaczonych zostali pp. Kowalski Fr. (wiceprezes), Oczkowski Jan, Szumiński Władysław i Jan, Smolarek Franciszek, Sporny Józef, Jakubowski Ludwik, Radliński Roman, Jutrowski Andrzej, Rafiński Franciszek, Gburek Antoni, Domeracki Wojciech, Balcerzak Jan, Biskupski Wincenty, Jutrowski Jan i Grabowski Franciszek.

Wielką owacją zgotowano przezeso-wi Konst. Lewandowiczowi i X. patronowi Jacheckiemu, którzy również otrzymali dyplomy.

Posypały się teraz gratulacje, jak i rogu obfitości. X. radca Stepczyński składał T-wu Czeladzi życzenia imieniem duchowieństwa bydgoskiego, p.

radca Milchert — imieniem Magistratu, p. Czarnecki — imieniem Konferencji Prezesów i t. d.

Piękny gest zrobiła Izba Rzemieślnicza, ofiarując Towarzystwu Czeladzi z okazji Jubileuszu 250 zł na bursę rzemieślniczą. Rządowy komisarz Izby, p. Zawitaj dołożył od siebie 50 zł.

Z datkami na ten sam cel pospieszyły również miejscowe cechy — majstrów blacharzy, obuwników, stolarzy, krawców, piekarzy, elektrotechników, kominiarzy i rzeźników, pozatem T-wa Przemysłowe, Rękodzielnicze i Restauratory, ofiarując po 50 złotych. Wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego” złożyło niemniej hojną ofiarę — dając 100 złotych.

Wśród życzeń, których było — jak wspomnieliśmy — bez liku, gorąco oklaskiwano przemówienie przedstawiciela wojskowości. Odruchowo rozległy się okrzyki „Niech żyje nasza armja!”

Kilka towarzystw ofiarowało gwoździe pamiątkowe, także Robotnicy i p. radca Kaszubowski.

Zyczenia telegraficzne nadesłali: X. dziekan Malczewski, prezes Rady Miejskiej p. Beyer, Gniezno, Gdańsk, Związek Młodzieży Rękodzielniczej z Krakowa.

Obchód zakończono okrzykiem na cześć Ojca św.

Po obiedzie odbyła się zabawa, która mimo niepogody, udała się świetnie.

Towarzystwu Czeladzi „Szczęść Boże” w dalszej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny!

KSIAŻKA ADRESOWA BYDGOSZCZY
na r. 1926/27

niezbędny podręcznik dla każdego jest do nabycia u autora i wydawcy Wł. Webera, ul. Jagiellońska 53, telefon 645, — po cenie zł 16,—.

— **Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu.** Ubiegłej soboty do lasu Jachcickiego wyszedł z flowerem na polowanie na króliki 17-letni Stanisław Hoffman, uczeń 6 klasy gimnazjum humanistycznego. W międzyczasie Hoffman zasłabł i w niewyjaśniony dotychczas sposób nastąpił wystrzał. Kula trafiła Hoffmana w szyję i utkwiała w głowie. Przewieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie zmarł wczoraj.

— **Poświęcenie pomnika.** W niedzielę wczorajszą odbyło się w Wągrówcu odsłonięcie i poświęcenie pomnika poległych w bojach za wolność powstańców. Szczegóły tej podniosłej uroczystości podamy w numerze jutrzejszym Dziennika.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież garderoby.** Za pomocą dobranego klucza dostali się wczoraj złodzieje do mieszkania Walerji Tomaszewskiej, ul. Św. Florjana 1. skąd skradli suknie jedwabne, wartości 700 zł.

— **Dwa razy usiłował pozbawić się życia.** W sobotę o godz. 16-ej rzucił się w nurty Brdy w celach samobójczych 27-letni Józef Gross, rzeźnik z zawodu, stały mieszkaniec Nakła. Grossa wydobyto i po stwierdzeniu tożsamości wypuszczono z aresztu. Usiłował on po raz wtóry popełnić samobójstwo, rzucając się do wody. I tą razą wydobyto go. Jak się okazało, cierpi on na manję przesławadawczą. Będzie on pod dozorem policyjnym odstawiony do rodziny w Nakle.

— **Znaleziono w lesie, około Różannej zwłoki Heleny Dudek,** zaginionej przed dwoma tygodniami. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że Dudkówna popełniła samobójstwo przez otrucie się.

PROGRAM W KINACH.

— **Hrabia Monte Christo** podług powieści Aleksandra Dumasa od dzisiaj, jako nowa edycja zostaje ponownie wprowadzonym na ekran kina „Marysieńki”. Wspaniała ten obraz, charakteryzujący romantyczno-dramatyczne przeżycia więźnia politycznego, po raz ostatni został do nas sprowadzonym, przeto znawcy pięknych filmów, winni nie zwlekać z zapoznaniem się tego legendowego hrabiego.

— **Błyskawica.** Amatorzy tresury psów, znaleść mogą w dramacie pod powyższym tytułem wiele ciekawych szczegółów z tej dziedziny upodobań ludzkich. **Lecz** uprzedzamy, że bohater tego obrazu pies Rin-Tin-Tin ukaże się w kinie Krystal dziś po raz ostatni, jak również sensacyjny film w 8. aktach „Kobieta i pieniądz”, oraz dziennik Pathe i aktualności.

— **„Corso”** daje dziś i w dni następane wspaniały obraz z Charlie Chaplinem i czterolatnim Jacke Cooganem.

Ogrodnictwo polskie rozwija się.

Potrzeba organizacji eksportu.

Ogrodnictwo polskie, od czasu powstania niepodległości państwowej w szybkim tempie się rozwija, a produkcja jego wykazuje z roku na rok coraz to większe udoskonalenie. Tak samo ilościowo produkcja się zwiększa, i jeżeli się rozchodzi o produkcję warzyw oraz drzew i krzewów owocowych, to nie tylko uniezależniły się w zupełności od zagranicy, lecz jesteśmy w możności eksportować.

W związku z należytem zorganizowaniem eksportu naszego wylaniają się kwestje udoskonalenia mechanizacji pracy oraz technicznego przygotowania handlowego osiągniętych produktów, jak niemniej techniczne udoskonalenie naszego przetwórcstwa.

Komitet wystawy w programie swym w szerokim zakresie uwzględnił powyższe zagadnienia i zaprosił do udziału w wystawie wszystkie zainteresowane firmy. A więc fabryki maszyn i narzędzi, oraz środków pomocniczych, fabryki konserw, hodowle roślin oraz firmy nasienne.

Należy się spodziewać, że powyższe firmy w własnym dobrze zrozumianym interesie w wystawie tej wezmą udział, przyczynając się temsamem do rozwoju własnego przedsiębiorstwa oraz ogrodnictwa polskiego, którego pojemność konsumpcyjna wzrastać będzie w miarę udoskonalenia warsztatów pracy.

Obecna sytuacja w tej dziedzinie przedstawia się w ten sposób, że w bardzo wielu wypadkach sprowadzamy poszczególne środki produkcji oraz urządzeń technicznych z zagranicy, nie wiedząc o tem, że te same fabrykaty możemy nabywać niejednokrotnie nawet w lepszej jakości w kraju.

Z dnia.

Reporterowi.

Mówi przysłowie łacińskie:
Honores mores mutant, —
Ty miałeś to szczęście szańskie
Że teraz jesteś adjutant.

Twój każdy kawał — to cacko,
Momusa prawdziwy tygiel,
Ale ten awans, mój Jacku,
To nie jest zwyczajny figiel.

Bo przecie w naszej Warszawie,
Gdzie warczy historii śmiga,
Co drugi dygnitarz prawie
To taki — Jacek Furdyga!

Drzewgi.

W Magistracie m. Inowrocławia zakpięto. Ośmielił się poruszyć bagno, z którego wydobywa się teraz fetorek. Oczywiście rzecz stała się głośna. Ale nie tu zaczyna się naprawdę skandal. Gorsza rzecz, że dotychczas ceniony i poważany prezydent miasta, dr. Krzemieński, publicznie wszystkie g rzechy magistratu przyjął na swoje barki i na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wybielał brudy, które się wyprac nie dadzą.

A więc starosta wąbrzeski został usunięty ze swego stanowiska. Tak być powinno. Starosta jako taki musi wiedzieć, co jego współpracownicy robią i jak robią, boć przecież wszystko kryć musi swoim nazwiskiem.

Mieszkańcy szosy Hetmańskiej, zwanej przez Magistrat ulicą Hetmańską, nie mają słów oburzenia na postępowanie Magistratu. Od dłuższego czasu proszono, molestowano pp. radnych, posyłano protesty, aby nareszcie zdjęto szosę i położono na tej bardzo ruchliwej ulicy bruk. W tych dniach Magistrat rzeczywiście przystąpił do uregulowania ulicy, ale — o zgrozo! — kłaść będzie nową szosę. A więc jeszcze gorzej! A więc nowe tumany kurzu ze świeżo położonej szosy, nowe tumany sypkiego piasku wdierać się będą do mieszkań, a więc nowe błotko po pierwszych deszczach.

Byliśmy przykro zdziwieni, gdy jedna z orkiestr wojskowych w uroczystościowym pochodzie przez miasto ub. niedzieli grała w takt maszerującym poważnym obywatelom, przybyłym na zjazd, którzy gromadzili się pod swemi sztandarami — najzwyczajniejsze shimmy.

Po pierwsze jest to gruby nietakt wobec uroczystości organizacji, po drugie jesteśmy przeciwni, aby orkiestry wojskowe robiły konkurencję rozwścieklonym, połamany pokurerom dancierom, wygrywając po ulicach miasta podobne „bezkonkurencyjne kawały”.
Rys.

Obecne ceny materiałów opałow.

Presja rządu w kierunku obniżenia ceny węgla przez konwencję węglową odniosła pożądany skutek. Wobec tego jest również handel miejscowy w możności zrewidowania ostatnio zakomunikowanego cennika wytycznego dla handlu detalicznego. Ponieważ znizono cenę konkretną pierwszorzędnego gatunków górnośląskich za tonę z 35,70 zł. na 32,60 zł., wynosi zniżka na centnarze niespełna 15 gr. Kupiectwo opałowe, chcąc jednak w obecnych trudnych czasach okazać daleko idące ustępstwo, mianowicie wobec ludności uboższej, zdecydowało się samorzutnie na obniżkę 20 gr. od centnara, pomimo, że poprzednia kalkulacja była daleka od wyzyskania maksymalnego dodatku do cen zakupu tytułem pokrycia kosztów administracji i zysku. W mniejszych ilościach kosztuje wobec tego obecnie 1 centn. pierwszorzędnego węgla górnośląskiego 2,90 zł., drugorzędnego węgla 2,50 zł., a koks 3,90 zł. Przy zakupie większych ilości lub bez dostawy mniejszych ilości cena o 10 gr. tańsza.

Kronika gospodarcza.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Niniejszym komunikujemy, że wyznaczone zostały kontyngenty specjalne dla Lotwy na okres od maja do grudnia br. na następujące towary: poz. tab. celn. 34. wędliny różne, Istonina (smalec) p. t. c. 37, p. 1 b. ryby słodkowodne, 37 p. 2a. konserwy rybne, 37, p. 3 a. b. ryby solone i wędzone, 51 p. 6 c. „kokwar” i „Alima” (sztuczne masło jadalne), 53, skóry garbowane, 56, skóry futrzane, 57 obuwie 88 p. 5, wyroby gumowe, kalosze, 130, ultramaryna, 153, okucia, 194, linoleum. Podania o zezwolenia na przywóz na przepisanych formularzach należy składać w Izbie Przemysłowo-Handlowej do dnia 24. lipca br.

Rynek wełniany.

Zarówno fabrykanci, jakoteż hurtownicy o trzymali w ostatnich dniach liczne zapytania o raz zamówienia na towary wełniane na sezon zimowy. Fabrykanci, kierując się zleceniami krawców, które napewno będą w tym roku znaczne ze względu na urodzaje i zapowiadające się w związku z tem wzmoczone zakupy rolników i ziemianstwa po żniwach — pracują bardzo wydatnie, zwłaszcza, że otrzymali prócz tego znaczniejsze zamówienia zagraniczne. Transakcje krajowe są na razie zawierane głównie na kredyt, pokrycie gotówkowe wynosi za ledwie 15%.

Rynek bawełniany.

Na łódzkim rynku towarów bawełnianych znaczne ożywienie. Kupują wskutek ładnej pogody, (pomimo skończonego właściwie sezonu) materiały letnie, jak rypsy i muśliny, pozatem towary całoroczne, jak materiały pościelowe, płótno ludowe, etc.

Sezon zimowy już się rozpoczął. Prowincja, a szczególnie Kresy, czynią wielkie zakupy w dziale barchanów, — przypuszczalnie dla włóściaństwa. Nastrój w branży bawełnianej bardzo optymistyczny. Niektóre fabryki podwyższyły ceny materiałów o kilka procent, — gros jednak cen bez zmiany.

Rynek skórzany.

Skóry miękkie: W dziale tym nastąpiła zniżka cen dla zachęcenia fabryk obuwia do poczynienia zakupów. Pomimo to, robia hurtownicy na razie obroty małe. Za lakier Sterlinga lit. A. (najdroższy) płacono ostatnio 65 centów.

Skóry twarde: Wobec zniżki dolara obniżono ceny skór twardych. Sezon ogórkowy odbił się niekorzystnie na ruchu, spodziewała się ożywienia z końcem sierpnia. Pozatem garbarnie, produkujące skórę np. podszwiana, nie mogą konkurować z zagranicą, — gdyż różnica pomimo to wynosi jeszcze 20 centów (taniej zagranicą.) Przyczyną tak wysokich cen w kraju są drogie kredyty i wysokie płace robotnicze.

Urządowa ceduła giełdowa Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy, w dniu 22. lipca 1926 r.

Bale angielskie sosn. u/s. franco wagon Gdańsk 401,40 za std.
Te same świerkowe i jodłowe IV. klasa u/s, wagon franco Gdańsk 408,09 312,20 za std.
Papierówka świerkowa 1520% jodły franco wagon Piotrowice 22,62 za mp.
Stemple kopalniane franco wagon Gdańsk 17,84 za mp.
Dłużyce sosn. na wodzie, p. dług. 13/14 m. w czubie przec. 23 cm. franco Gdańsk woda (sprzedaż) 45,50.
Sosnowe podkłady pruskiego typu franco wagon Baranowice 5,57 za 1 szt.
Kopalniaki sosnowe sówkowe franco szkuta Szczecin 28,99 za 1 m.
Komplety skrzynkowe do jaj franco stacja zawiadowcza na Śląsku 263.
Kopalniaki sosnowe zdrowe 1925/6 wedl. listy kupującego franco wagon Katowice 27,30.
W poszukiwaniu: Dłużyce świerkowe na bale angielskie, 10.000 m. wałów świerkowych dług. 2 m. od 10 cm. wzwyz. Odpadki tartaczne wyłącznie świerkowe — jodłowe pod gwarancją wyłączenia sosnowych. Szczapy świerkowe.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

— **Ze Stow. Młodych Polek „Przymyk”.** Zebranie oddziału młodszego odbędzie się w poniedziałek 26. bm. o godz. 7. wiecz. w sali parafialnej.

W środę 28. bm. odbędzie się w miejsce zebrania urozmaiconego oddz. starszego wspólna przechadzka. Zbiórka o godzinie 6.30.

Przypomina się druhnom lekcje wychowania fizycznego w wtorki i piątki o godz. 6.30 wiecz. na dziedzińcu szkoły św. Trójcy oraz zachęca do licniejszego udziału dopóki długie dnie i ciepło.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. W piątek 30. lipca o godz. 8 odbędzie się plenarne posiedzenie w Resursie Kupieckiej. Na porządku obrad sprawa regat wszechpolskich. Komplet konieczny.

Hallercyzcy placówki bydgoskiej. Nadzwyczajne zebranie we wtorek, 27. bm. o g. 19. w O. gnisku.

Sokół Bydgoszcz I. Zebranie plenarne w poniedziałek, 26 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Baekera, Św. Trójcy. Ważne sprawy, m. i. zbliżające się 40-lecie. Liczny udział członków pożądana.

Towarzystwo kobiet pracujących w handlu i konfekcji. Zebranie zarządu w poniedziałek, 26. bm. o godz. 6.30 wieczorem.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie zarządu we wtorek, 27. bm. o godz. 8 wiecz. w sekretariacie. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

Nadzwyczajne walne zebranie Spółdzielni piek. i cuk. odbędzie się dnia 29. bm. o godz. 4. popoł. u Wicherta. Dla ważnych spraw komplet członków konieczny. Wnioski dotyczące Spółdzielni należy do dnia 26. bm. nadesłać na ręce p. Filipowskiego, ul. Dolina 26.

Baczność, Bractwa Strzeleckie Dn. 1. sierpnia br. odbędzie się IV. Zjazd delegatów Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Rzplitej Polskiej w Żarach na Śląsku. Okażcie Bracia Strzelecy, że szalnujecie ziemię Piasta, i zamieszkałych tam współrodaków, zdążajcie gremjalnie na zjazd i z tem połączone uroczyste strzelanie.

Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz III. Dnia 27. bm. o godz. 7. wieczór odbędzie się zebranie zarządu u druha Hincego.

MÓWIĄ, ŻE...

najlepszym i najwierniejszym przyjacielem człowieka jest książka. Dla tego należy się z tym przyjacielem dobrze obchodzić, szanować i dbać o odpowiednią piękną oprawę tej książki, którą wykonuje gustownie — Introligatornia „Drukarni Bydgoskiej”, — Poznańska 30.

Notowanie cen mięsa

w dniu 23 lipca 1926 r.

Wołowina 0,80—1,10 zł.
Wieprzowina 1,25—1,40 zł.
Cielęcina 0,70—1,10 zł.
Skopowina 0,70—1,05 zł.

Urządowa ceduła z dnia 24. 7. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)
8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 5,40—5,30 (za 1 dolar).
6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. —9,00 (za 1 ctr. mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)
Bank Przemysłowców I—II em. 1,00
Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em. —5,00

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)
Arkona I—V em. 1,90
Barcikowski R. I—VII em. 1,25
Browar Krotoszyński I em. zł. 12,00
Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych) 9,—
Centrala Skór I—V em. —18,00
Goplana I em. zł. 12,0
Hartwig Kantorowicz I—II em. 20,00
Herzfeld-Viktorius I—III em. 20,00
Dr. Roman May I—V em. —34,00
Płótno I—III em. 0,08
Poznańska Spółka Drzewna I VII em. 0,25
„Unja” (dawniej Ventzki) I—III em. 5,50
Wagon, Ostrowo I—IV em. 1,20
Wiśła, Bydgoszcz I—III em. —5,25
Wytwórnia Chemiczna I—VI em. 0,60—0,70

Tendencja: mocna.

Bank Polski płacił dnia 26 lipca za:
dolary amerykańskie 8,98
funty szterlingów 44,00
franki szwajcarskie 175,15
franki francuskie 20,20
marki niemieckie 215,40
guldeny gdańskie 174,60
szylingi austriackie 127,90
korony czeskie 26,75

Wartość złota. P. minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 26 lipca 1926 roku na 6 złotych 3,15 gr.

MARYSIEŃKA
Początek 700 i 900

HRABIA MONTE CHRISTO

— podług **ALEKS. DUMASA.** —
Od dzisiaj wznowienie najnowszej edycji.
Wspaniała całość razem. W roli gł. **J. GILBERT.**

Woda Kolonńska o znanej doborowej jakości

Przemysławka

Oryginalna tylko z firmy Henryk Zak Poznań

MYDŁO MIXA jest najlepszym i najtańszym do prania.
MIXIN jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym.

Dbajcie o swoje zdrowie!

Szwajcarskie Gorzkie Ziolo (z marką „Kogut” są stosowane przy chorobach żółtaczki, kiszki, obstrukcji i kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” są naturalnym i bogobnym środkiem przeciw szkodliwym, ułatwiający funkcję otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” pobudza apetyt. Sprzedają apteki po 2 zł. 1.50 za pudełko. — skład główny apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniejszą pudełka po otrzymaniu zł. 4,50 (z przesyłką).

SUDORYN

znany z...
 RAK NÓG I PACH
 Jan Janczyński, Horodyszcze pocz. Kozłów, Tarnopolskie. (16492)

Leczę chorych

podług pierwszej medycyny, to jest ziołami syberyjskimi, azjatyckimi. Suchoty, krwotoki, reumatyzm, bóle głowy, paraliż, weneryczne, kobiece choroby i t.p. **Przeciw słiwym włosom** wyrabiam wodę pod gwarancją że to nie farba i przywraca naturalny kolor włosów. Przyjmuje od 10—12 przedp. w Bydgoszczy, Sw. Trójcy 30. **BOGACKI.** (16225)

Olej siemienny
 ma do oddania większe i mniejsze partje (13555)
 M. Mnichowski olejarnia. Mogilno. Kupuję rzepek.

Główne ciągnięcie 13-ej Loterii Państwowej
 rozpoczyna się 11. 8. r. b. — 13. 9. r. b.
 największa wygrana **400000** zł.
 Losy są jeszcze do nabycia — 1/1 zł. 200, 1/4 zł. 50.
P. Kasch, kolektor
Głęboko, ul. Tumska 5. Telefon 200.
 P. K. O. Poznań 207907. (16688)

Tania sprzedaż
 partji wódek, win i konserw
 w sklepie przy ulicy Niedźwiedzia nr. 4.

Licytacja ogrodu owocowego
 W środę, dnia 28-go lipca 1926 r. o godzinie 3-ej po południu, w majątku **Białosiłwie**, powiatu Wyrzyskiego, odbędzie się licytacja na wydzierżawienie w bieżącym roku w tymże majątku **sadu owocowego.**
 Zarząd Wojskowego Gospodarstwa Rolnego **Wyrzysk-Skarbowy.**

Łóżka
 żelazne pierwszorzędowego wykonania korzystnie w wielkim wyborze.
F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Murt! **Detail!**
Franciszek Bloch
 Bydgoszcz, Śniadeckich 47-47 a
Specjalna fabryka aparatów do piwa, wody sodowej i automatów.
 Kurki kontrolne, — szkła i rury kontrolne — największe zapasy — największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Polsce.
 Rok zał. 1912. Tel. 961.

Najpopularniejszy **ból głowy**
 usuwają proszki dla dorosłych z **KOGUTKIEM** wyrobu apteki A. Gaseckiego w Warszawie. Sprzedają apteki. (8929)

Plachty żniwne
 poleca 16562
K. Radoszewski i Ska
 fabryka worków i planów
 Inowrocław, Dworcowa 6/7. Tel. 390.

Klawiol
 bezparaliżnie i bez bólu usuwa **ODCISKI**
 SKŁÓD ZARUBIAŁA (BRODAWI) fabryki przetwórczo-chemicznej „Kawaleria” Warszawa, Miodowa 3.

Biuralistkę
 ze znajomością pisania na maszynie, możliwie 16687) stenografującą, przyjmie
 Centrala Rolnicza, Wejherowo (Pomorze).

Majątność Potulice p. Nakło
 poszukuje **garncarza**
 umiającego robić doniczki. O zgłoszenia uprasza się pod podanym adresem. (16897)

Koks
Pa. węgiel górnośląski
 D R Z E W O
 dostarczają w każdej ilości po wyjątkowo korzystnych cenach (15114)
Braclia Schleper, ulica Gdańska nr. 99. Tel. 306. Tel. 361.

DROBNE OGŁOSZENIA
 Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny
 załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak, ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
 Długoletnia praktyka (27310)

Fotograficzne
 zdjęcia od 1 zł., liczone uznania poleca „Wol”, Sienkiewicza 44. (F-2934)

Świeżo
 kiszona kapusta, świeżo kiszona ogórki sztuka 10—2) gr. Polecam także świeże tłuste szkockie śledzie sztuka tylko 15 gr., donki zapas s arczy. Zofja Byerowa Długa nr. 18. (16735)

Zelówki
 męskie 5.50, damskie 3.50. Gdańska nr. 137 (F-3120)

500 obiektów
 jak majątki, gospodarstwa, młyny, fa ryki, domy, wile, składy i mieszkania poleca Polonja. Bydgoszcz, ul Par kowa 3 w gmachu Hotelu p d Orlem. Tele fon 698 (F-311)

2 domy
 III-piętrowe, komfortowe, nowoczesne 65.00; dom piętrowy, skład wolne mieszkanie 16 00 0 zł; wile, fabryki, majątki ziemskie poleca Szarek, Dworcowa nr. 90 F-3122

Skład
 warsztat i pomieszczenie jest zaraz do wydzierżawienia, zarazem jedna magiel na sprzedaż. Fordon, Bydgoska 51. (16655)

Zakład
 fryzjerski w Inowrocławiu wraz 7 pokojowym mieszkaniem z urządzeniem lub bez zaraz na sprzedaż, skład nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Adres wskaże Agentura Dziennika Bydgoskiego w Inowrocławiu, Toruńska. 2. 16665

Plaszcze gumowe
 angielskie — po cenie reklamowej **zł. 25,—**
 poleca **Lucjan Szulc**
 Jana Kazimierza 2.

Samodzielna
 księżkowa polsko-niem. pisząca na maszynie poszukuje posady od 1. 9. wzgl. później. Łaskawe oferty do Dz. Bydg. pod „A. Z. 1926”. (16302)

Stużąca
 starsza z dobrymi świadectwami, znająca się na kuchni i gospodarstwie domowym potrzebna od 1. VIII Zgłosz ul. F. rdoska 66 (F-3110)

Fomoenka
 frzjerskiego poszukuje Rode, Bocianowo 24. 16718

2-4 pokojowego
 mieszkania szukam. Piace z góry za 24 mies. po 25 zł. Resztę dopłacam miesięcznie. Jagiellońska 21, pokój 20. (F-3115)

DZIERŻAWY
 Poszukuje składu przy ul. Gdańskiej lub Dworcowej oraz kierownika lub kierowniczkę z kaucją. Zgłoszenia przyjmują ekspedycja Dz. Bydg. pod „G. D.” (16340)

Poszukuje
 dzierżawy cukierni, piekarni lub restauracji. Okolica obojętna. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Cukiernia lub piekarnia”. (F-3070)

Poszukujemy
 większego składu 2 ubikacjami na biuro zaraz lub od 1 października. Rejon Dworcowa, Stary Rynek, Długa. Of. pod „Solidna Firma” do Dz. Byd. (16490)

Pokój
 umeblowany zaraz do wynajęcia. Hetmańska 7, parter lewo (16580)

ROZMAITOŚCI
Dziecko
 dziewczynkę zdrową i ładną 2 miesięczną oddam za własne. Adres wskaże Dz. Bydg. (16696)

Udziałowca
 z kapitałem 3000—5000 zł. poszukuję do dobrze prosperującego handlu detalicznego w celu rozszerzenia takowego. Gwarancja pewna. Oferty do Filii Dziennika Bydgoskiego ul. Dworcowa nr. 2 pod „Udziałowca”. (F-3123)

Kawaler
 lat 25, który objął po matce skład modniarstwa poszukuje współpracownika z dotychczasowej branży celem ożenku. Panie z lepszej rodziny, które mają ścisły zamiar raczą swe oferty z dołączeniem fotografii skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Kawaler”. (16700)

Podaje
 do ogólnej wiadomości, że rolnik, kawaler Hugo Bruno Ohnesorge, wyznania ewangelickiego, urodz. dnia 5 września 1901 w Mamliezu, pow. Szubin, zamieszkały w Jakobowie pow. Inowrocław i wdowa Gertruda Klara Draeger urodzona Woldt, wyznania ewangelickiego, urodzona 25 lutego 1892 w Dąbrówce kujawskiej, zamieszkała w Jakobowie pow. Inowrocław, chcą zawrzeć związek małżeński. Lisewa kościelna 18. VII 1926 Urząd Stanu Cywilnego, Łątkowski. (16695)

Pracownia
 futer przerabia reperuje, wykonuje wszelkie futra tania „Regina”, ul. Pomorska 32a (16642)

Wyprowadza
 upadłościowa skrzyń powozkowych, podwozi waskotowych, drabinek, sprychów i dzwonów do kół i nieokutych wozków ręcznych bez kół. M. Lewandowski, zarz. upadłości Bydgoszcz, Dworcowa 95 a. (16647)

Wodny
 młyn, idzie dzień i noc, elegancko urządzony, 2 pary walców, 2 kamienie, przytem 86 morgi ziemi, budynki i inwentarz i kl. Szosa do młyna. Cena 65 tys. zł, wpłata 40 tys. zł poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń”, Dworcowa nr. 80 telefon 18-15.

Motocykl
 „Indian” z przyczepką 12 konny, mało używany opony balonowe, starter, światło elektryczne, wszystko w najlepszym porządku, gotowy do jazdy na sprzedaż. Zgłoszenia St. Skowroński, restauracja dworcowa, Września 16596

Piec
 kaflany na sprzedaż Gdańska 45. I p. (16706)

KUPNA
Używane
 beczki oliw kupuje „Technonafi”, ul. S. bieskiego róg Sowińskiego. (F-3089)

Używana
 tubelkową kupię. F. Balcerski, Wąbrzeźno. 16702

Tokarnie
 do metalu, długość 1—2 mtr. za gotówkę kupię. Of. z podaniem ceny fabrykatu i stanu pod „Metalowa” do Dz. Bydg. 16399

Kupię
 księgarnię i skład papieru z całym urządzeniem ewtl. i towarem albo skład bez towaru nadający się na ten cel wraz z pomieszczeniem w Bydgoszczy przy ulicy Ruchliwej. Of. uprasza J. Falkowski. Międzychód n/W (F-3111)

Studenta
 przyjmę na czas wakacji w zamian za udzielenie lekcji 13 etniemu chłopcu do II kl. gimn. Łask of. u rrasza Rakoczy, Osowiec pow. Mogilno. (16705)

POSADY
Bezplatnie
 listownie wyucza stenografii w wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Kruca 26.

Ajentów
 poszukuje Tow. Ubezpieczeń na Pomorzu na pensję i prowizję Of. do Par Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod „Pensja”. Portorja za czw. (16720)

Krawcowa
 potrzebna do szycia konfekcji. Adres wskaże filja Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-3121)

Czeladnika
 rzeźnickiego, starszego z dobrą praktyką we fabrykacji kiszek, także dzielną sprzedawczą do składu rzeźnickiego poszukuje St. Kucharski, ul. Kordeckiego 3, III. p. (16714)

Dwie
 panienki z dobrej rodziny poszukują zajęcia zaraz lub później. Jedna jako pokojówka znająca trochę szycia, druga do wszelkiej pracy domowej. Adres wskaże Dziennik Bydgoski 16707

Starsza
 uczciwa dobrze polecona osoba która przeszło trzy lata u jednego państwa była, szuka posady w prawdziwie katolickim domu, najchętniej zyczylaby sobie do starszego państwa gdzie by mogła samodzielnie pracować (od 1 albo 15. 8). Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (16692)

Wspólnika
 z kapit. 2—4000 zł na artykuł własnego wyrobu poszukuje. Of. pod „Własny wyrób” do filii Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-3118)

Amerykanka
 lat 25, posiadająca 5000 dolarów szuka znajomości pana celem ożenku. Panowie kupy posiadający własne interesy, lub wyżsi urzędnicy, raczą swe oferty złożyć możliwie z fotografią do Dziennika Bydgoskiego pod „Serio”. 16698

Z powodu
 remontu kuchni w poniedziałek i wtorek obiadów wydawać się nie będzie. Restauracja Majerowicz. (16693)

Kapelusze
 słomkowe, posezonowa wyprzedza 40% taniej. Kapelusze filcowe w wielkim wyborze na składzie, również przyjmują się kapelusze wszelkiego rodzaju do przefasowania. Wytwornia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Bydgoszcz Długa 65. (16683)

SPRZEDAŻE
Dom
 z 5-ma interesami w centrum większego miasta, dobrze się rentujący, jeden interes z mieszkaniem 5-pokojowym zaraz do objęcia przy wpłacie 50 000 zł poleca i przyjmuje biuro Pogoń Dworcowa 80, tel. 1815.

Sprzedam
 tania domek w Bydgoszczy o 3 pokojach i kuchni i przynależnościami z dużym ogrodem owocowym, 3 morgami pola, stajnią. Położenie śliczne tuż przy lesie i w pobliżu tramwaju. Zgłoszenia u właściciela, Bydgoszcz, Między, ul. Inflancka nr. 68 16667

Samochód
 landoleit Renault 6 osobowy ze zegarem Argo na takę i 4 nowe opony jest na bardzo dobrych warunkach na sprzedaż. — E. Grabosz, zakład wulkanizacyjny, Toruń, ul. Szeroka nr. 32. (F-3008)

TEKJE
Koncesjonowane
 Praktyczne Kursy Handlowe, ul. Chrobrego 7. II p., organizują nowy kurs handlowy od września r. b. Za wisy kandydatów i kandydatek przyjmują w godz. 12—14. 46 Dyrekcja Jan Henes. B. Dyr. i Profesor Szkół Handlowych. 15404

Stużąca
 uczciwa, pracowita, z dobrymi referencjami mogę polecić. Sw. Jańska 21, I prawo. (16712)

Dzielne
 dziewczę do prac domowych przy dobrej pensji od 1. 8. potrzebne. Warunek niemiecki język. Wiltzak, Nakielska 65. (16717)

Pracza
 na stałą pracę potrzebna. Gdańska 134, pralni „Walerja”. (3124)

Poszukujemy
 mieszkania od 3—4 pokoj. Uprasza się o podanie warunków. Oferta pod „W. K. 6” do Dzien. Bydg. (16704)

Pokoje
 1—2 pokoje dobrze umeblowane, z telefonem, poszukują celem dzierżawy. Of. pod „Dobrze umeblowane” do filii Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-3112)

Pokój
 umobl. do wynajęcia. Cieszkowskiego 9 p. (16707)

Pokój
 skromnie umobl. dla 2 panów w pobliżu ulicy Poznańskiej do wynajęcia. Zgł. Poznańska 23, skład fryzjerski. (16710)

Pokój
 umobl. zaraz do wynajęcia. Stary Rynek 21 II p. (16719)

Pokój
 umobl. z osobnym wejściem dla 2 panów od 1 sierpnia do wynajęcia. Sienkiewicza-54 II p. (16716)

Zgubiono
 świadectwo mistrzowskie, metrykę urodz. i książeczkę czeladniczą na ulicy Dworcowej lub Gdańskiej dnia 21. 7. 26. na nazwisko (16694)

Michał Dalbr,
Kłeczko p. Gniezno.
 Znalazcę upraszam o zwrócenie za wynagrodzeniem pod powyższym adresem.

SPRZEDAŻE

Okazja!
60 morg ziemi pszenno-buraczanej z kompletnym zbiorem, budynki masywne, koni 3, bydła 6, świnię, drób, prywatne bez długu, kościół, szkoła w miejscu, do stacji 1 kilometr. Cena 14 000 zł. Wpłata do umowy, poleca i przyjmuje, Biuro „Pogoń” Dworkowa 80, telefon 1815.

Samochód
Cherrolet półciężarowy, jak nowy, tanio na sprzedaż. J. Wróblewski, zakład mechaniczny Dr. Emila Warmińskiego-go 10. (F 3119)

POSADY

Poszukuje
służącą do małatku, ul. Dworkowa nr. 29 I ptr. (16614)

Urządnik
władający językiem polskim i niemieckim, trzeźwy i sumienny potrzebny na okres dwumiesięczny. Zgłosz. u firmy Bracia Nobel, Promenada 27. (16729)

Służąca
potrzebna zaraz. Grunwaldzka 90, Bielański. (16740)

POKOJE

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Ossolińskich 8. p. lewo. (1672)

Pokój
dla solidnego pana do wynajęcia. Wetniany Rynek 15. (16726)

Pokoju
ładnie umeblowanego z osobnym niekrępującym wejściem, łazienką, światłem elektrycznym, opalem i obsługą, najchętniej w okolicy ul. 20 Stycznia, poszukuje zaraz. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Bankowiec 84”. F-3116

ROZMAITOSCI

Poszukuje
pożyczki 1000-2000 zł. na 1 rok, procent wędłóg i zabezpieczenie hipoteczne. Łask of. do Dz. Bydg. pod „Pewne 25”. (F-3114)

K. O.
Na anonim. zasadniczo się nie reaguje. Proszę zatem raz jeszcze z całym zaufaniem się odważyć i podać całkowity adres, a skutek będzie pomysłny. Zapewniam, iż ponadtem traktuje się jako rzecz honorową. P. 16728

W drodze

z Bydgoszczy do Kotorzyna w pojeździe, dnia 14 bm. skradziono mi czarny skórzany portfel zawierający książkę wojskową, wykaz zwolnienia list polecony pod adresem Antoni Stryzyński, Ksawerowo i wykaz osobisty. Powyższe papiery proszę oddać. Wincenty Stryzyński, Stronno, Kotorzyna. (16739)

Odwoluje

niniejszem ostrzeżenie z dnia 30. 6. 26. przeciw mojemu. Julia Preister, Dzieżążno, poczta Gębice, powiat Mogilno. (16743)

Zgubilem

zaświadczenie wojskowe wydane w Łodzi dnia 6. 5. na nazwisko A. Apt Bydgoszcz, Malborska 4. (16742)

Wydzierżawie

w Białobłotach koło lotniska 2 pokoje z kuchnią zaraz, 9 morg ziemi cena niska. Wiadomość Gołębia 39. Szvederowo 16721

Wydzierżawie

145 morg z żywym i martwym inwentarzem z obśiewami przy dobrej komunikacji do objęcia jako kaucja potrzeba 4 tys. zł poleca i przyjmuje Biuro „Pogoń” Dworkowa nr. 80, telefon 1815.

Szan. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego” w Starogardzie podajemy do łaskawej wiadomości, iż otworzyliśmy w Starogardzie **AGENTURĘ „Dziennika Bydgoskiego”** której prowadzenie powierzyliśmy firmie **DOM HANDLOWY Teodor Guziński Starogard - Rynek.**

W sobotę, dnia 24 lipca 1926 o godz. 5-tej po południu zmarł nagle wskutek udaru serca przy kąpaniu mój ukochany syn, nasz drogi brat, szwagier, wnuk, siostrzeniec, kuzyn i wujek **ś. p. Bernard Wargin sekretarz pocztowy** w 29-tym roku życia.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 27 lipca 1926 r. o godz. 6^{1/2} po południu z leżnicy miejskiej przy ul. Gdańskiej, o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona **Rodzina.** Bydgoszcz, dnia 26 lipca 1926 r. (16741)

Dnia 24 lipca 1926 r. zmarł niespodzianie ogólnie szanowany i w gronie naszym bardzo lubiany **ś. p. Bernard Wargin sekretarz pocztowy.** Był On niestrudzonym, pilnym i sumiennym pracownikiem, wzorem obowiązkowości i dobrym kolegą. Śmierć Jego wzruszyła nas do głębi serca! Cześć Jego pamięci!
Dyrektor i pracownicy Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 1. (16727)

Dnia 24-go lipca 1926 r. zmarł niespodzianie nasz gorliwy i zasłużony kolega **ś. p. Bernard Wargin sekretarz pocztowy.** W Zmarłym tracimy dobrego i ogólnie zasłużonego członka Związku i ulubionego koleżkę. Cześć Jego pamięci!
Związek Pracowników Poczt, Telegrafów i Telef. Rzpl. Pol. Koło Miejskowe Bydgoszcz. (16745)

Także na raty
żadna zwyżka cen. Zbytne meble przyjmuje jako wpłatę Wielki wybór w wykwiutnych i pojedynczych meblach. Dogodne warunki. Sympialki 300, 485, 675 zł., jadalni 475, 675 zł., męski pokój 475 zł., bufet 150, 230, 285 zł., szafa do rzeczy 38, 42, 55, 65 zł., szafonierka 25, 35, 45, 55 zł., kuchnie 65 125 zł., kanapa 25, 42, 65, 85 zł., leżanka 35, 75 zł., stoły 7-25 zł., krzesła 4-8 zł., łóżka 15-35 zł., materace 25 zł., spirale 15-22 zł., dywan 15, 25, 35 zł., fotel pluszowy 18, 35 zł., leżak 25 zł., stojak do garderoby 95 zł., kocioł dla rzeźnika 55 zł., waga decymalna 35 zł., krzesła ogrodowe po 6 zł., ramy do firan 1 zł., maszyna do szycia Singera, umywalki, nocne stoliki, stoliki salonowe, lustra, biurko cylindrowe na obudowanie, panelka, taboret, maszyna szewska do szycia na sprzedaż Około, Jasna 9 tylny dom ptr. lewo, 7 minut od dworca małej kolejki (16507)

Książki
oprawia trwale i tanio Introligatornia Drukarni Bydgoskiej, Poznańska 30

Wielka wyprzedaż mebli!
Abażurowe lampy 5-10 zł. biurka różnego gatunku 20-50-95 zł., cylindry klap. jedwab. 10-15 zł., łóżka dębowe z materac. 70-110 zł., dywany małe i wielkie 48-65-95 zł., krzesła dębowe wybijane 12-14 zł., fotele pluszowe duże 25-50 zł., firany portjery z gobel 10-25 zł., garnitury plusz. 130-230 zł., garderobiarki do wieszania 12-14 zł., kuchnie białe kompl. 80-100 zł., kanapy pluszowe i gobel. 60-75 zł., krzesła gięte i orzechowe 6-11 zł., klubowa kanapa gobelinowa 200 zł., komody do bielizny 20-40 zł., lustro tremo dębowe 125-140 zł., materace do łóżek 15-20 zł., stoliki nocne z marmurem 18-22 zł., otomany mahoniowe 80-90 zł., obrazy olejne i inne 30-40 zł., perski chodnik 65 x 85 55 zł., radio 3 lampki 200-250 zł., słałki do łóżek dob. 15-18 zł., szafki salonowe orzech. 60-70 zł., szafy do rzeczy orzech. 40-55 zł., szafonierki orzechowe i mahon. 35-55 zł., Toiletta z lustrem ciem. 35-40 zł., umywalki z marmurem 45-67 zł., zegar ścienny i zegarek złoty 15-86 zł., tylko u Górnoślązaków, ul. Sniadeckich 6 a. (16730)

Naukę
księgowości, stenografii, pisania na maszynie u dziela **G. Vorreau,** rewizor ksiąg, ul. Jagiellońska nr. 14.

Książkową
z dwuletnią praktyką, ładnym charakterem piśma do składu kolonialnego w powiatowym mieście poszukuje. Of. pod „Książkowa S” do Dz. Bydg. (16738)

Łóżka
żelazne dziecięce i materace, na najdogodniejszych warunkach poleca Fabryka Łóżek, I. Kawczyński, Dworkowa 90. Telefon 1761. (16733)

Zgubiono
damski zegarek złoty w niedzielę 25. VII. popoł. drogą ul. Kościuski przez Hetmańska, obok remizy tramwajów, drogą kolejową przez most, Grunwaldzką do Koronowskiej 45. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Kowalski, Kościuski 12 (16737)

13. Państwowa Loteria Klasowa Losy do V. kl. nadeszły.
Kolektorka M. Rejewska, Dworkowa 17. (16725)

Sprzedaż przymusowa.
W środę, dnia 28 lipca br. o godzinie 11 przed poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 67 I. ptr. najwięcej dajacemu i za gotówkę:
kompletną jadalnię, skład się z bufetu, kredensu, stołu, 8 krzeseł pociągniętych skórą, 1 zegar, 1 dywan, 1 pluszową siwą kanapę z obudowaniem, 4 fotele, 1 biurko i 1 szafkę do szkła. 16731
Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.
W środę, 28. lipca 26 r. o godz. 12-tej w poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Gdńskiej 71. najwięcej dajacemu i za gotówkę:
1 kasę national.
Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

PŁACHTY żniwne
rozmaitych rozmiarów, plany nieprzemakalne, worki, sienniki i szpagaty przy natychmiastowej dostawie. (16734)
„Konopie”
Bydgoszcz, biuro ul. Gdańska 159 II. Tel. 974.

Zadajcie
na stacjach kolejowych w kioskach Towarzystwa Księgarni Kolej. „Ruch”
„Dziennik Bydgoski”

Podziękowanie.
Za tak liczny udział w pogrzebie syna mego i brata naszego ś. p. **Bronisława Bukowieckiego** oraz za złożone wieńce składamy Wielobnemu X. Fiedlerowi, rodzinie Popławskich, Oddz. Kolarzy, Tow. „Sokol”, Warsztatom kol. oraz wszystkim krewnym i znajomym serdeczne **„Bóg zapłać”.** (16736) Matka, bracia i siostra.

Kino Nowości Na ogólne żądanie Szan. Publiczności **„IWONKA”**
Dziś, poniedziałek, ostatni dzień **„U wrót śmierci”**
We wtorek, dnia 27 lipca 1926 r. **PREMJERA** pod tytułem: 16715
w roli głównej Betty Compson
Dramat salonowo-sensacyjny.
Nadprogram: wymienita komedia ! ! ! !
Całość 12 akt.

Zamówienie.
Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na sierpień 1926 za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:
Imię i nazwisko:
Miejscowość: ulica i nr.:
Kwit pocztowy.
Zł
tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za sierpień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.
....., dnia 1926.
podpis:

Zamówienie.
Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski” na sierpień 1926 za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik” odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:
Imię i nazwisko:
Miejscowość: ulica i nr.:
Kwit pocztowy.
Zł
tytułem przedpłaty na „Dziennik Bydgoski” za sierpień 1926 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.
....., dnia 1926.
podpis: